Nr. 16. — We Lwowie 14. kwietnia 1905.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

Nr. 16. Lwów dnia 14. kwietnia 1905. Rok XXXVIII. Tom LXIX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TREŚĆ:

Nie tylko przez dzierżawę całości lub parcelacyę częściową!

Do kwestyi: „czy parcelacya, czy dzierżawa w całości“, — pragnąłbym i ja na podstawie swej 30-letniej praktyki kilka słów dorzucić.

Otóż do asanacyi „chwiejących się“ naszych majątków ziemskich byłaby dobra, nawet poniekąd zbawienna parcelacya częściowa, zwłaszcza ma się rozumieć tych odleglejszych gruntów, celem ocalenia głównego kompleksu,— ale pytanie czy wszędzie projekt ten do przeprowadzenia? Dzisiaj wobec tej szalonej podaży i spekulacyi parcelacyjnej, spowodowanej głównie przypływem dolarów, a i w części marek, chłop nabrał wprawdzie gustu do ziemi, ale ciągniony na wsze strony przez faktorów, nie wie nawet, gdzie ten głód za ziemią zaspokoić.

Jest więc właściciel ze swym majątkiem w tych okolicach, gdzie chłop się ruszył za granicę, tam snadnie i nawet korzystnie częściową parcelacyę przeprowadzi i stanie znów na nogi. Ale nie wszędzie jeszcze chłopi dolary zwożą — a tam, gdzie ich nie ma, tam chuda fara — tam trudno marzyć o jakowejś parcelacyi. Czy więc wydzierżawić?

Tu z wywodami zwolenników wydzierżawienia się zgodzić nie mogę, z tego prostego względu, że nigdy właściciel sobie dochodu z majątku przez wydzierżawienie nie powiększy, przeciwnie o tyle umniejszy, o ile czystego dochodu zeń dzierżawca dla siebie zagarnia — to jest chyba jasne!

Tu o wyjątkach nie mówię np. takich, że właściciel przed tem nie miał żadnego dochodu — a po wydzierżawieniu go ma.

Widocznie nie miał wiedzy fachowej i oleju w głowie, a względnie jego oficyalista, skoro drugi następca dochód znalazł i dla niego i dla siebie.

Właściciel z wiedzą fachową energiczny, rzutny, choćby bez leżących kapitałów radę sobie dać sam powinien nawet w dzisiejszych ciężkich czasach i warunkach; i zdala od miejsc przemysłowych i bez możności częściowej parcelacyi, nie koniecznie oddawać w dzierżawę ten warsztat, bo tem tylko zaświadczy o swej nieudolności i braku wiedzy.

Kapitał obrotowy pod ręką, na jaki się poprzedni autor artykułu powołuje, wprawdzie dużo znaczy — ale nie wszystko! takim *nerwus rerum* powiedziałbym i utrzymuję—to „olej w głowie!“ który więcej wpływa na to, że człekowi się wody do uszów nie naleje i jakoś wybrnie i stanie na nogach.

Najważniejszą i najczęstszą przyczyną upadania gospodarstwa jest i tego nie zaprzeczę, nie odpowiedni stosunek kapitału obrotowego do objektu czy dzierżawionego, czy własnością przezwanego. Jest to już nasza słaba strona, że chcemy dużo, a mamy mało na to. Ale to byłoby jeszcze mniejszem złem, gdybyśmy w następnej działalności chcieli i rzeczywiście dążyli do poprawy tego stosunku, ale niestety my go pogarszamy, aż wreszcie nagle stajemy wobec tej alternatywy — parcelować, wydzierżawić lub sprzedać w całości (jeżeli jaszcze nam na to pozwolą) i to

jest właściwą przyczyną usuwania się z rąk naszych naszej ziemi.

Dzisiaj, kiedy, jak to mówią, wszystko przeciw nam się sprzęgło, kiedy nietylko nam brak robotnika (nie mówiąc o czeladniku) dokucza, ale i kapryśny klimat, a może najwięcej ze wszystkiego, nie tak ze względu materyalnego, jak moralnego Władze, (a tu przemożny fiscus się nam we znaki daje) — nie dziw, że mniej wytrwali i zasobni warsztat ciskają, by gdzie indziej na innem polu szczęścia poszukać, a przynajmniej nie mieć potrzeby przeciw tym elementom ciągłą wytężoną walkę staczać.

Ci, co się ostali i bój ten staczać muszą w dalszym ciągu, już samem tem dowiedli nie małego zasobu hartu ducha i wytrzymałości, a jeżeli przytem mądrą regułą „według stawu grobla" się w życiu i w gospodarstwie kierować będą — mam nadzieję, że się i utrzymają i uregulują swoje stosunki bez uciekania się do tych polecanych środków, jak „parcelacyi albo dzierżawy".

Jak już poprzednio wspomniałem, największą chorobą, na jaką nasze gospodarstwa czyli stosunki gospodarcze cierpią, jest brak odpowiedniego obrotowego kapitału, co nie pozwala nawet najinteligentniejszemu gospodarzowi całe swe gospodarstwo intenzywnie, a raczej racyonalnie uprawiać, a usiłując za pomocą pożyczki doprowadzić do pożądanego stanu urodzajności gruntów i całkowitych obsiewów tylko pogarszamy sytuacyę. Tu widzę tylko jedyny sposób wybrnięcia z tego chronicznego stanu i to radykalny przez zastosowanie do swego obrotowego kapitału i swego zasobu wiedzy odpowiedniego obszaru majątku! — a nie odwrotnie jak to zazwyczaj czynimy (tak jakby z próżnego kto kiedy co nalał)!?

Innemi słowy skoncentrować swe siły na mniejszą część majątku, przypuśćmy na 3/4 — a 1/4 część wyrzućmy z administracyi, więc zmniejszymy o 1/4 część kosztów administracyjnych, a mam tu głównie na myśli zmiejszenie utrzymania kosztu zaprzęgów o 1/4 część, co już, jak wiadomo, nie małą ulgę stanowi.

Weźmy np. 400 morgowe gospodarstwo. Do utrzymania takiego gospodarstwa potrzeba 12 par zaprzęgów (licząc z parobkiem koszt utrzymania jednej pary 600 koron) co piękny kapitał obciążający cały majątek stanowi!

Skoro się więc całe tylko z największem natężeniem i za pomocą obcego kapitału kiepsko obsieje, a przy obecnych warunkach bardzo licho zbiera — więc obsiać tylko 300 morgów, uprawi się lepiej, obsieje się za swoje i łatwiej się zbierze, a 3 par zaprzęgów odpadnie, czyli innemi słowy 3×600 koron nam już pozostanie. To już zaoszczędzenie, wprawdzie kosztem braku kapitału i kosztem tej utraty 100 morgowego obszaru.

Czy ale utraty kompletnej? A choćby nawet ugorami leżały i obcy wynajmowali na pastwisko, to jeszcze bym powiedział, że lepiej niech leżą, jakby z powodu nich miało całe gospodarstwo ucierpieć, gdyż więcej, jak prawdopodobnie, będą teraz przy lepszej pielęgnacyi te 300 morgów mało co mniej wydawać, jak dawniej całe 400 morgów. Ale czyż muszą te 100 m. ugorem leżeć? a gdyby tak na nich osobnym płodozmianem kulturę trawek mieszanek utworzyć (5-letnią i tak co roku 20 m. zasiać trawką) na produkcyę siana i trwały wcale nie do pogardzenia dochód z nich dla wzmocnienia reszty gospodarstwa i to w przedżniwnym czasie sobie przysporzyć!

Zróbmyż więc zestawienie:

Znaczenie rolnictwa wobec oświaty.

(Dokończenie).

Jakież więc ma znaczenie dla rozwoju oświaty, obranie stałej siedziby. Że występująca wtedy jednostajność stosunków nietylko odmienia zupełnie dotychczasowy stan rzeczy, ale przygotowuje stopniowo rozwój oświaty, to jest już rzeczą znaną. W jakim jednak kierunku rozwój ten się odbywa? Przypomnijmy tylko duchowy dorobek, czysto idealnej natury; rolnik dopiero pojmuje znaczenie „domu" i „ojczyzny". Myśliwiec ani pasterz nie mają ani jednego ani drugiej. Te pojęcia są im obce zupełnie, a przecież są to podstawy cywilizacyi. Jak człowiek niemający ojczyzny, prowadzi życie bezdomne i musi zepsuć się i zginąć, tak lud niemoże wyjść po za pewien stopień cywilizacyi, jak długo stałych siedzib nieposiada. Siły życia umysłowego pozostają również uśpione. Oprócz zaspokojenia głodu i sprawienia najkonieczniejszego okrycia, nie znaną tam jest chęć oddania się jakiejś czynności. — Z chwilą obrania stałych siedzib, rozwija się idealna strona życia, choćby posiadana chata, miała być najnędzniejszą.

Ta chata jest jego domem i w tem leży cały moralno-obyczajowy dorobek. Życie rodzinne w stałej siedzibie, jest oczywiście zupełnie inne jak w hordzie myśliwych, lub w koczowniczem plemieniu. Z życiem rodzinnem powstaje pojęcie ojczyzny, a także pragnienie uczynienia swej siedziby wygodną i miłą. Rozpoczyna się więc czynność, mająca na celu nietylko sprawy materyalne, ale także te, które mają duchową, idealną wartość. I w tem leży początek rozwoju oświaty. Nie tylko dlatego się pracuje, aby zdobyć chleb powszedni; budzi się pojęcie życia wygodnego i przyjemnego, z pierwszym stopniem cywilizacyi. Bo nie trzeba zapominać, że w tych ciasnych chatkach nie byłoby nam swojsko. Widząc wielką różnicę pomiędzy tą, tak odległą już przeszłością, a naszemi czasy, zrozumieć musimy, że zanim mogła wystąpić możliwość pewnego rozwoju, ten pierwszy stopień musiał być osiągnięty. Ukazał się pewien czynnik zdolny do rozwoju, który nie był objęty pewną granicą, ale z którego wysnuł się szereg coraz wyższych zmian i stopni.

Widnokrąg rozszerza się coraz więcej. Z pojęcia domu i miejscowości rodzinnej, powstaje pojęcie ojczyzny. I jest to znów pojęcie tego rodzaju, które powstać mogło dopiero u osiadłego rolnika. Równocześnie budzić się zaczęły, dotąd uśpione zwiastuny prawdziwej oświaty i postępu. Poczucie narodowe i miłość ojczyzny. Te uczucia kierowały najważniejszymi wypadkami historycznymi. Dla nich to składano na ofiarę krew i mienie. Zapał dla wolności i samoistności dodawał mocy. Każda jednostka ludzka gotową była czynić co mogła dla swej ojczyzny. Życie zbiorowe, tak prywatne, jak publiczne, nietylko materyalnym sprawom było oddane; wyższe dążności budzić się zaczęły i przeniknęły powoli wszystkie stosunki.

Jak potężnym pośrednikiem wszelkich duchowych objawów jest miłość ojczyzny, o tem świadczą najwymowniej

1. Trawki wszystkie się udają, tylko trzeba gatunki dobrać i wytrzymają 4—6 lat, nawozu stajennego nie potrzebują — raz przy założeniu sztucznymi nawozami zasilony grunt (w odpowiednich dawkach danymi) wystarczy do wydania jednego dobrego plonu (na drugi nie liczę) tylko co drugiego roku wynajmywać na pastwisko i zdobywać sobie tym sposobem chętnego robotnika.

2. Nawóz stajenny dawniej potrzebny na cały obszar koncentruje się na mniejszej przestrzeni, pozwala więc właścicielowi na lepsze czyli częstsze nawożenie reszty.

3. Zmniejszony obszar do zbioru w żniwach, w czasie bardzo trudnym o robotnika, a użycie go choć w mniejszej ilości w czasie dla obu stron dogodniejszym.

4. Łatwiejszy nabytek robotnika przez wynajmowanie (zamiast zbioru drugiego pokosu trawy) tego obszaru na pastwisko.

5. Wzbogacenie roli pod trawkami leżącej.

6. Ubytek 3 par według tego obszaru zaprzęgów pociągowych.

7. Przybytek w czasie dogodnym, tak regularnego jak suchego dochodu i to znacznego (a dostateczny na ratę Św. Jańską i na opędzenie żniwa).

8. Wzmożenie dochodów z reszty obszaru i łatwiejszy zbiór.

Toby było w głównych zarysach wszystko, co by przemawiało za wprowadzeniem tego systemu w gospodarstwach o słabym zasobie obrotowego kapitału, ale przy dostatecznym oleju w głowie u kierującego. A przeciw nie widzę nic, coby kazało zaniechać — główna rzecz, że na paszę w s z ę d z i e jest pokup, a gdyby trafiła się taka okolica, gdzieby na nią popytu nie było, to pozostaje jeszcze zużytkowanie jej w własnem gospodarstwie, co ostatecznie na jedno wychodzi, bo wtedy kupcem jest inwentarz użytkowy właściciela.

Nie roszczę ja sobie prawa do wynalazku jakiegoś uniwersalnego środka na utrwalenie stanu posiadania, na obalenie konieczności sięgania do noża i amputacyi lub wydzierżawienia. Bo ten środek użytkowania trawek jest dawno znany i miejscami używany, ale że nikt do tychczas w tem zestawieniu o nim nie wspominał, pozwoliłem sobie czytelnikom, a „kolegom od pługa“ przypomnieć jeden z bardzo, w tym czasie „powszechnej obstrukcyi“ przeciw średniemu stanowi proszących się środków. Środek ten sam wpierw tylko z teoryi poznałem, ale praktyką jego wartość stwierdziwszy i drugim tę wypróbowaną broń polecić mogę, zwłaszcza młodszym bojownikom.

Z pod Chwaniowa *L. Ston.*

Sprawa zaopatrzenia służby gospodarczej.

(Przemówienie p. Aleksandra Pragłowskiego na poufnem posiedzeniu 40 Rady Ogólnej Galic. Tow. Gosp. w dniu 3 marca 1905).

Nie potrzebuję rozwodzić się nad tem, że gospodarstwa nasze rolne uledz muszą zmianie, podnieść się, stać się intenzywnemi. Wiadomą także rzeczą, że podniesienia się tego tej intenzywności nie można odnosić do jednego lub kilku czynników gospodarskich. Nie dość, abyśmy w lepsze tylko zaopatrzyli się narzędzia do uprawy, musimy i obficiej rolę zasilać i to nasienie i to bydło i te nasze czasy, w których uczucie to zanika z niemałą dla społeczeństwa szkodą. Nie zapominajmy o tem, że właśnie rolnictwo wytworzyło i rozwinęło u ludu to uczucie i dotąd jest tym czynnikiem, który je budzi i utrzymuje. Osiadły rolnik, który pierwszy wykorczował dzikie zarośla i tę ziemię uczynił urodzajną, był również pierwszym, który zrozumiał czar słowa „dom“ i „ojczyzna“. I przez to, otwarły się oczy jego ducha, tak że pojął, iż oprócz jedzenia i picia inne są jeszcze na tym świecie rzeczy i że warto dla tych idealnych dóbr, w życiu swem miejsce uczynić.

Postęp materyalny w kierunku politycznym i socyalnym, był dalszem następstwem tego stanu rzeczy. Co się tyczy politycznych, w szerszem państwowem znaczeniu pojętych zdobyczy, które zawdzięczamy rolnictwu, to niewątpliwie wzrost ogólnego dobra, stoi tu na pierwszym planie. Z jednej strony rozwinęło się prawo i ustawy, z drugiej wykształciły się zwyczaje i obyczaje, a w końcu poczuwanie się do wspólnych obowiązków i pewnej przynależności. Zasadnicza różnica tego stopnia rozwoju w porównaniu do poprzednich, leży w pojęciu własności ziemi, własności nieruchomej. Tego dawniej nieznano wcale, a z chwilą wprowadzenia tych pojęć w życie, otworzyły się nowe drogi, po których kroczyły liczne tych pojęć następstwa. Najpierw w dziedzinie prawa publicznego. Stały się bowiem niezbędnemi, prawa i przepisy dla bronienia niewzruszalności posiadania. Myśliwiec, który niemiał żadnej własności, nie mógł też takiego prawa potrzebować; w czasach koczowniczego pasterstwa, wystarczało trzody dalej odpędzić, aby je przed niebezpieczeństwem uchronić. Osiadły rolnik musiałby pozostać bezbronnym wobec napaści, gdyby go nie broniły prawa. Wytworzyły się więc pewne prawa zasadnicze, zastosowane do okoliczności jakie z powstaniem własności musiały znaleźć zastosowanie. Początki tego, na własnym gruncie wyrosłego prawa, zostały później przytłumione przez prawo rzymskie. To jednak niezmienia tej okoliczności, że raz uzyskana, przez obranie stałych siedzib, własność ziemska, stała się pobudką do dalszego powstawania praw, których potrzebę powstające coraz nowe stosunki i okoliczności, wywołały. Z wprowadzeniem praw zasadniczoch, niezbędną stała się instancya, posiadająca władzę przeszkadzania nadużyciom, karania już popełnionych i rozstrzygania sporów. Musiała więc powstać zwierzchność, mająca upoważnienie do wykonywania władzy. Odtąd lenność ma swój początek. A ponieważ lenność w dalszem swem kształtowaniu się wytworzyła pojęcie państwa, więc szukać jej musimy w tych czasach, kiedy dopiero powstawała myśl, powołania władzy do obrony własności. I w ten sposób, skutkiem zaprowadzenia rolnictwa i ściśle z nim złączonego obierania sobie stałych siedzib, całe publiczne życie ludów otrzymało kierunek prowadzący do pojęcia istoty państwa. Że z biegiem czasu, inne jeszcze wpływy poczęły działać, że może im nawet większa część zasługi przypadnie, tego zaprzeczyć niemożna. Pragnęliśmy tylko odkryć fundamenta na których spoczęła budowa.

Nie można także pozostawić bez wzmianki, że w bezpośrednich gospodarskich stosunkach szukać należy dal-

drogi i mostki, wreszcie budynki, muszą się uintenzywnić — podnieść, jeżeli rezultat ma być istotny, korzystny, a ofiary poniesione na podniesienie jednych czynników, nie mają się zmarnować z powodu zaniedbania innych.

Czyż w tem staraniu o poprawę naszych gospodarstw nie troszczyć się nam o podniesienie jednego z najważniejszych czynników, t. j. o los naszych ekonomów i parobków, na których to przeważnie będzie musiało opierać się nasze gospodarstwo w przyszłości.

Z dwóch sposobów zapatrywania się na tę sprawę, z których jeden pozostawia tok jej samemu sobie i zbliża się do zasady: „naj bude jak buwało“, której najbliższa „jakoś to będzie“. — Rada Oddziału przemyskiego obrała sposób drugi, wręcz odmienny, polegający na przewidywaniu, śmiałem zabieganiu i ujęciu sprawy w swe ręce takiem, aby przez to rolnictwo nie zostało uciśnionem, lecz wspartem.

Jako krok pierwszy na drodze do takiego rozwiązania sprawy uznała Rada Oddziału przemyskiego sprawę ubezpieczenia, zaopatrzenia na starość służby, tak nadzorczej, jak wykonawczej naszych gospodarstw i poleciła mi, abym sprawę tę przed Radę ogólną wytoczył.

Rozważając tę sprawę ze stanowiska gospodarza, uznać musimy, że podniesienie naszych gospodarstw nie da się dokonać bez polepszenia jakości i losu służby folwarcznej. Staraniejsza uprawa, lepsze narzędzia, cenniejszy inwentarz domagają się lepszej inteligentniejszej obsługi. Ze stanowiska tego wypada nam potępić to włóczenie się z miejsca na miejsce, jakie napotykamy śród służby wykonawczej i nadzorczej naszych gospodarstw. Jak mało choćby śród tej ostatniej napotkać takich, ktorzyby pracować zechcieli nad sobą, doskonalić się w naukach rolniczych z tym zamiarem, aby wyższą inteligencyą zawodową i pracowitością wydobyć dochody wyższe i zrość się z gospodarstwem pieczy ich powierzonem!

Ze stanowiska służby nie można nie pochwalić dążności jej do ubezpieczenia sobie utrzymania w starości. Tem dążeniem w części przynajmniej możnaby sobie wytłómaczyć ową włóczęgę ze służby na służbę, wychodźtwo do Prus i Ameryki, gdzie ze stratą dla gospodarstwa krajowego lud nasz ściera najlepsze swe siły na obcej nie naszej ziemi.

Rzeczą ustawodawstwa agrarnego byłoby, aby rozstrzygnąć sprawę zaopatrzenia służby tak wykonawczej, jak nadzorczej gospodarstw naszych ku obopólnej korzyści i słuszności. Miałoby ono korzyściami zaopatrzenia na starość skłonić służbę do pozostawania na miejscu, w którem miałaby ona zapewnione zaopatrzenie u schyłku swego życia po przepędzeniu lat szeregu w pracy około roli.

Niejednokrotnie mieliśmy powód do użalania się na ustawy wbrew woli naszej, z nieznajomością właściwości kraju naszego i ludności naszej ułożone w Wiedniu. Zapobiegniemy temu, jeżeli nie ociągając się sami do obrad nad sprawą tą i najsłuszniejszem jej rozwiązaniem zasiądziemy.

Imieniem Rady Oddziału przemyskiego wnoszę potrzebę takich obrad z prośbą, aby nasz Komitet objął przeprowadzenie ich i przedłożył odpowiednie wnioski na następnej radzie ogólnej.

Z mojej zaś strony dodam życzenie, aby w obradach mieli zapewnioną większość samoistni gospodarze na swojej gospodarujący ziemi. *(Oklaski).*

---

szego wzmocnienia, tak niezbędnego dla istnienia państwa poczucia wspólności, przedewszystkiem istniejącego w poczuciu potrzeby obrony, która stała się początkiem powstania gminy. Po raz pierwszy, wspólne interesa złączyć mają nietylko tych, których łączą związki krwi, ale także tych, którzy są sobie zupełnie obcy. Jak długo pojęcia wspólności ograniczały się do tych, których łączyło pokrewieństwo lub osobiste stosunki, niemogły one przekraczać dość szczupłych granic. Uczucia rodzinne istnieją tylko dla tych, których stopień pokrewieństwa jest bliskim, po zatem nie wielkiem jest jego znaczenie. Gdyby pojęcie wspólności na tem się tylko opierało, to mogłoby powstać mnóstwo pojedynczych, nic nieznaczących grup, między któremi brakowałoby wszelkiej jedności. Ale gdy przyłączyło się już do tego pojęcie potrzeby obrony sąsiada, wzmocnione jeszcze interesem wspólnej własności i wspólnej korzyści, to najbliższym wypadkiem jest już utworzenie pojedynczych społeczeństw bez wewnętrznego związku, z tą tylko różnicą wobec spokrewnionych grup, że łączy ich wiele wspólnych interesów. A przecież kiełkują tam zarody pojęć, które z czasem rozwiną się szeroko, podczas gdy pojedyncze grupy charakter swój na zawsze zatrzymają i tylko pewną ilość osób liczyć mogą. Jeżeli do utworzenia społeczeństwa, przyszło się na podstawie interesu rzeczywistego, to najpotężniejsza skłonność natury ludzkiej, mianowicie egoizm staje się wtedy służką ogólnego dobra. Powstaje wtedy pojęcie, że w społeczeństwie obejmującem wielką liczbę ludzi, każda jednostka zarówno jest interesowaną. Poczucie wspólności staje się żywem, a ponieważ zdrowy rozsądek mówi, że gdy ktoś, zanadto swój interes chce mieć na względzie, to niemożliwem czyni utworzenie społeczeństwa, więc też ta okoliczność zmusza do pewnych ustępstw na rzecz ogółu. Na dnie interesów wspólnych leżący egoistyczny pierwiastek, czyni je przecież zdolnymi do coraz silniejszego rozwoju. Wiele gmin razem zebranych ma większe znaczenie, niżeli jedna; a naturalnie mniejsze niżeli korporacyjny Związek państwowy. Gromadzą się więc siły w tym kierunku, by ideę państwową w życie wprowadzić.

Zdobycze w dziedzinie socyalnej i gospodarskiej są równie wielkie jak na polu polityki. W zakresie gospodarstwa, postęp na tem głównie polega, że siły natury zaczęto zużytkowywać w sposób zupełnie różny od dotychczasowego. Myśliwiec nie czyni nic w celu ich wyzyskania — ludy koczujące niekiedy zaledwie pomyślały o ulepszaniu pastwisk, ale rolnik wie już, że jego dochody, przy odpowiedniem wysyskaniu sił przyrody, wzrastać mogą w sposób nieobliczony. Zauważono u ludów trudniących się myśliwstwem, że ich liczebnie stale ubywa; ludy pasterskie utrzymują się w tej samej liczbie, ale się niepowiększają liczebnie. Dopiero rolnictwo dochodzi do tego rezultatu, że na pewnej przestrzeni ziemi, wyżywić może możliwie wielką cyfrę ludności. Obliczono, że ludy pasterskie wyżywić mogą na tej samej przestrzeni, dwadzieścia razy tyle ludzi, ile ich wyżyć może z myśliwstwa, a rolnictwo wyżywia dwadzieścia do trzydziestu razy tyle, co pasterstwo. Powodem tego jest, że rolnictwo zmieniło zupełnie zasadę

O potrzebie rozpoczęcia w Galicyi prób ochronnego szczepienia przeciw gruźlicy u bydła rogatego metodą BEHRINGA

Napisał TEOFIL SOCHANIEWICZ
krajowy nauczyciel weterynaryi.

Już jest powszechnie wiadomem, że znakomitemu badaczowi dr. Emilowi Behringowi w Marburgu, udało się wynaleść, taki środek, który jest zdolny chronić bydło rogate od zapadania na gruźlicę i czyni je odpornem przeciw zarażaniu się tą chorobą, nawet w najbardziej zarażaniu sprzyjających warunkach.

Wynalazek ten zainteresował w wysokim stopniu nietylko świat naukowy i całe zastępy badaczy na polu medycyny ludzkiej i zwierzęcej, ale i przez szersze sfery społeczeństwa, a w szczególności przez gospodarzy rolnych i hodowców bydła, został z entuzyazmem powitany. I nic w tem dziwnego, bo wedle zapewnień znakomitego badacza, któremu już poprzednie pomnikowe wynalazki zjednały ufność i wiarę, nowy jego środek ma się stać najpewniejszą i najskuteczniejszą bronią do zwalczania gruźlicy u bydła rogatego, której coraz większe rozmiary prowadzą gospodarstwa rolne do niechybnej ruiny.

Pokładane w nowym wynalazku nadzieje, wspiera potężnie nietylko sława samego wynalazcy, ale i droga, jaką doszedł do jego odkrycia, albowiem Behring, wsparty dotychczasowemi zdobyczami wiedzy na polu bakteryologii, poszedł przy swych badaniach drogą, jaką przed stu kilkunastu doszedł (tylko drogą empiryi) lekarz angielski Jenner, do okrycia szczepianki ochronnej przeciw groźnej zaraźliwej chorobie, tj. ospie u ludzi, która przedtem nietylko dziesiątkowała ród ludzki, ale między uzdrowionymi pozostawiała tysiące różnorodnych kalectw i oszpeceń. Prof. dr. Behring nazwał z powodu pewnej analogii z metodą Jennera, metodę swoją ochronnego szczepienia przeciw gruźlicy j e n n e r y z a c y ą b y d ł a r o g a t e g o p r z e c i w g r u ź l i c y.

Tak, jak szczepianka Jennera (krowianka) jest ż y w y m j a d e m ospowym, osłabionym czyli mitygowanym przez przeprowadzenie go przez organizm bydlęcia rogatego, tak szczepiankę Behringa stanowi ż y w y j a d gruźlicy ludzkiej mitygowany przez wysuszenie w próżni.

Jak krowianka zaszczepiona człowiekowi, skłonnemu do zarażenia się ospą, wywołuje u niego proces chorobowy, zwany ospą, w formie łagodnej, z ogniskiem zlokalizowanem w miejscu szczepienia i nie pozostawia po sobie żadnych szkodliwych następstw, tak też szczepianka antytuberkuliczna Behringa, zaszczepiona cielęciu, jeszcze od gruźlicy wolnemu, wywołuje u tegoż krótkotrwały, lekko przebiegający proces chorobowy gruźliczy, kończący się zupełnem wyzdrowieniem i niepozostawiający po sobie, ani zarodków chorobowych, ani jakichkolwiek upośledzeń fizycznych.

Jak w organiźmie człowieka, po przebyciu szczepionej ospy, pozostają w nim, po wyeliminowaniu jadu chorobowego, pewne produkta chorobowe (antyksyny), które organizm ten bronią na pewien okres czasu (z reguły na lat 7, a często na całe życie) od zarażenia się ospą, drogą naturalną, tak w ustroju cielęcia zaszczepionego ochronną szczepianką, po ustąpieniu zwyż opisanego procesu chorobowego, pozostają po wyeliminowaniu bakteryj gruźlicy, tak samo ich produkta życiowe, które sprawiają,

---

pracy. Człowiek staje się niezależnym od przyrody; zużytkowuje i kieruje jej siłami i staje się jej mistrzem. Czem lepiej to umie, tem więcej wzrastają dochody i tem więcej od niego zależy, by wzrastały ciągle. To, co robi w tym kierunku nowożytne rolnictwo, jest wymownym dowodem, ile zrobić można na tem polu. Korzyści osiągnięte przez rolnictwo, złączone są ściśle z państwowo-politycznemi. Najcenniejszy pierwiastek państwowy, zdrowy materyał ludzki, podnosi się coraz wyżej. Na tem polega także cała doniosłość stanu włościańskiego; warto bowiem wspomnieć o działalności tego nowego współpracownika. Rolnictwo usposabia pokojowo. Ludzie, którzy nieznali stałej siedziby czy żyli z polowania czy też chowu bydła, zawsze raczej widzieli w innych ludziach swoich współzawodników, niżeli sąsiadów, których pomoc należy brać w rachubę. Ztąd powstawały ciągłe wojny pomiędzy pojedyńczemi plemionami, będące powodem niepowetowanych strat w ludziach. Rolnik niema powodu obawiać się współzawodnictwa; dla niego sąsiad jest towarzyszem i pomocnikikm.

Te wszystkie momenta wywierają naturalnie swój wpływ także na sprawy socyalne. Uwydatnia się to szczególnie z tego powodu, że różnice socyalne ogromnie się zaostrzyły. Wobec anarchistycznej równości ludów myśliwskich, występująca u pasterskich ludów pewna rozmaitość pod względem zamożności, wydawała się już postępem. — Różnice te z chwilą wprowadzenia własności ziemi, stały się jeszcze większe i trudniejsze, do wyrównania. Ruchoma własność jest nietrwała; zaraza, rabunek, wojna, mogą bogatego właściciela zrównać z najuboższym z jego niewolników. Rolnik swej nieruchomej posiadłości, właściwie nigdy w zupełności postradać niemoże. Powstałe raz różnice, na zawsze się już ustaliły i tylko pogłębić się mogą. Także zależność z jednej, a przewaga z drugiej strony, u ludności stale osiadłej o wiele wybitniej występują. To też historya stanu włościańskiego jest nieustanną walką przeciw przewadze możniejszych. Mimo to, jest przecież pewien postęp, zawdzięczany oświacie, choćby tylko o tyle, że czem przykrzejszymi stają się stosunki, tem silniejszy jest popęd uczynienia ich znośniejszymi. Niezadowolenie bowiem było zawsze matką wszelkiego postępu. Zadowolenie z stosunków, które przecież idealnemi nie są, prowadzi do degeneracyi i niedołęztwa. Tak więc okoliczność, która na pierwszy rzut oka jest niepocieszającą, staje się silnym czynnikiem wpływającym na polepszenie stosunków.

Słowa nasze wyrażają tylko w ogólnych zarysach znaczenie rolnictwa wobec oświaty. Ale sądzimy, że powiedzieliśmy dosyć, aby udowodnić, że rolnictwo stało się jednym z najważniejszych czynników cywilizacyi.

L. K...n.

że organizm tak szczepionego bydlęcia staje się zabezpieczonym od naturalnego zarażenia się gruźlicą, zabijając jad gruźliczy, jakiby do niego wtargnął w jakiejkolwiek formie i jakąkolwiek drogą.

Takie zabezpieczenie organizmu od możliwości zarażenia się daną chorobą zaraźliwą nazywamy uodpornieniem czyli immunizacyą nabytą w przeciwstawieniu do odporności wrodzonej (indywidualnej, gatunkowej, rasowej, itp.), jaką niektóre organizmy na świat w sobie przynoszą i na całe życie zachowują.

Prof. Behring stwierdził pewność i skuteczność działania jego szczepianki ochronnej przeciw gruźlicy u bydła rogatego znaczną ilością ścisłych prób, których wynikiem była pewność, że sztuki jego metodą immunizowane po pewnym czasie zarażone drogą szczepienia ostrym jadem gruźliczym, zachowują się względem niego obojętnie i wcale gruźlicy nie ulegają, podczas gdy sztuki próbne uznane za wolne od gruźlicy, drogą naturalną nabytej, zaszczepione równocześnie tym samym ostrym jadem, uległy gruźlicy i padły wskutek tej choroby. Pojawiające się coraz częściej w fachowych czasopismach komunikaty poważnych współpracowników Behringa, i tych weterynarzy, którzy z inicyatywy i kosztem poszczególnych krajów europejskich rozpoczęli próby ze szczepianką Behringa i skrupulatnie prowadzą w coraz większym zakresie, potwierdzają, jak dotąd, jej pewność uodporniania.

Mimo tego próby te, tak pod względem ilości, jak i ze względu na krótki okres trwania, są niedostateczne jeszcze, bo nam nie wskazują minimalnego okresu czasu trwania pewnej odporności u ogółu sztuk immunizowanych. Aby posiąść ten pewnik, potrzeba próby te prowadzić w szerszym zakresie i w różnych modyfikacyach jeszcze przez szereg lat, bo jak to już wyraźnie zaznaczyłem w mojej pracy „Akcya tępienia gruźlicy u bydła rogatego w Galicyi 1899—1903“ (str. 95), szczepianka ochronna przeciw gruźlicy u bydła, jeśli ma oddać prawdziwe usługi w zwalczaniu tej choroby, musi być taka, aby zaszczepiona cielęciu w pierwszych kilku tygodniach życia, uczyniła organizm bydlęcia, bez ubocznych szkodliwości, odpornym przeciw zarażeniu się gruźlicą od sztuk, już tą chorobą dotkniętych, na cały dalszy okres jego życia, a przynajmniej na ten okres, przez jaki zwykliśmy trzymać w oborze sztuki rozpłodowe i użytkowe, tj. przynajmniej do 8 lub 10 roku życia. Takiego terminu niezakażalności (immunizacyi) musimy żądać od szczepianki ochronnej, aby ona mogła spełnić nadzieje w niej pokładane i stać się w całej akcyi tępienia gruźlicy skuteczną i pewną bronią do jej zwalczania. Wymogi te są tem więcej uzasadnione, że metoda Behringa dopuszcza tylko jednokrotne szczepienie każdej sztuki w młodocianym okresie życia. Próby czynione przez tego badacza na sztukach wyżej 11 miesięcy mających, nie tylko nie dawały zadowalniających wyników, ale nawet w niektórych przypadkach spowodowały groźne następstwa. Na podstawie tych prób oświadczył się pierwotnie Behring za dopuszczeniem do ochronnego szczepienia tylko sztuk w wieku do 11 miesięcy i tylko takich, które poddane poprzednio próbie tuberkulinowej, nie wykazały żadnej reakcyi. W później ogłoszonych wynikach swych badań zaznaczył Behring, że najodpowiedniejszym i najpewniejszym okresem do ochronnego szczepienia jest wiek cielęcia od $^1/_2$—3 miesięcy, którego przekraczać niedoradza w szerszej praktyce.

Wobec takich zapatrywań samego wynalazcy, nie może być na teraz mowy o powtórnem ochronnem szczepieniu sztuk dojrzałych dla podtrzymania wcześniej ewentualnie utraconej odporności. Dalsze próby, prowadzone w tym kierunku jeszcze przez szereg lat w oborach różnych ras bydła rogatego, pozostających w różnych warunkach terytoryalnych, klimatycznych, hygienicznych i hodowlanych, mogą nas upewnić po ścisłem ich zestawieniu, że cielęta, ochronnie szczepione w młodocianym wieku, pozostają pewnie i stale odporne przeciw naturalnemu zarażeniu się gruźlicą na całe życie, albo przynajmniej na okres najwyższej swej produktywności, t. j. do końca 8, względnie 10 roku życia.

To samo zestawienie wyników może nas dopiero upewnić, czy wszystkie sztuki immunizowane zatrzymują odporność do wymaganego okresu życia, czy tylko pewna część z ogólnej liczby szczepionych. Wreszcie mogą one nam wskazać w przybliżeniu cyfrowo: jaki procent sztuk szczepionych zatrzymuje odporność do 2 lub 3 lat, jaki do 4 lub 5 lat, jak i wreszcie do 8 lub 10 roku, względnie do końca życia.

Gdyby takie cyfrowe zestawienia wykazały, że tylko 50% sztuk zaszczepionych zatrzymuje tę odporność do zwyż wskazanego normalnego wieku (8—10 lat), a reszta utraca ją wcześniej, natenczas musiałyby zblednąć nadzieje w ochronnej szczepiance Behringa pokładane, chociaż ona sama pozostałaby zawsze zdobyczą wysokiej wartości, ale w czysto naukowem, mniej w praktycznem zastosowaniu. W razie takiej ewentualności powszechna akcya tępienia gruźlicy u bydła rogatego nie znalazłaby w nowym wynalazku Behringa i metodzie na nim opartej, tej skutecznej broni, jaką spodziewa się w niej znaleźć. To też owe próby nie powinny się ograniczyć na dotychczas rozpoczętych, ale należy je przeprowadzać we wszystkich krajach, którym zależy na podniesieniu racyonalnej hodowli bydła. One bowiem wykonywane równocześnie w krajach o odmiennych warunkach gospodarskich i hodowlanych, przysporzą dat i spostrzeżeń, na podstawie których będzie można tem pewniej orzec o wartości nowej broni.

Zdaniem mojem kraj nasz w interesie własnym powinien wziąć wydatny udział w tej zbiorowej pracy, a nie wyczekiwać na jej rezultaty w innych krajach, a zatem w odmiennych warunkach, zebranych, gdyż doświadczenia u nas osiągnięte nietylko przyczynią się do wyjaśnienia kwestyi ogólnej, t. j. trwałości uodpornienia bydła ochronnie szczepionego, ale co ważniejsza, ułatwią zebranie materyału do ułożenia nowego programu akcyi tępienia gruźlicy u bydła rogatego w Galicyi, gdy ona będzie się mogła oprzeć na omawianej metodzie Behringa.

Własne próby, przeprowadzane w kraju, w oczach interesowanych hodowców i właścicieli bydła, przy uwzględnieniu własnych warunków hodowlanych, zrodzą u nich zaufanie do przyszłej akcyi, a to tem pewniej, że robione w naszym kraju ścisłe próby z innemi szczepiankami nie dały niestety takich wyników, o jakich nam głosiła zagraniczna reklama. Wspomnę tylko o ścisłych próbach, jakie w swoim czasie przeprowadzono w c. k. Szkole weterynaryjnej we Lwowie z szczepieniem zapobiegawczem przeciw wybuchowi wścieklizny u zwierząt, już w sposób na-

turalny zarażonych i o późniejszych próbach, jakie w tym samym instytucie naukowym przeprowadzono ze szczepiankami ochronnemi przeciw wąglikowi, róży wąglikowej u świń i szelestnicy u bydła. W opinii wydanej po próbach pierwszych, odnośnie do szczepianki przeciwwściekliznowej i po drugich, w sprawie szczepianki przeciwwąglikowej musiała owa instytucya naukowa wyraźnie zaznaczyć, że na podstawie otrzymanych wyników nie może doradzać stosowania tych szczepianek w obszerniejszej praktyce.

W innym znów wypadku własne próby, prowadzone w kraju wytrwale z naukową ścisłością i dostrojeniem do naszych krajowych warunków, przyniosły nam, zwłaszcza w całej wschodniej i środkowej części Galicyi, tak znaczne stosunkowo korzyści, jakiemi nie wszystkie kraje zagraniczne poszczycić się mogą, mimo, że takie same próby tam przeprowadzano wcześniej i z wydatniejszą finansową ofiarnością. Mam tu na myśli dotychczasowe próby z metodą Banga, która, jak dotąd, stanowi najpotężniejszą, choć nie idealną, broń w walce z gruźlicą u bydła rogatego.

W niektórych krajach zagranicznych przy zastosowaniu metody Banga, bądź od samego samego początku, bądź wkrótce po wprowadzeniu jej w szerszą praktykę, zepchnięto zarówno samą technikę szczepienia, jak i produkcyę tuberkuliny z wyżyny ścisłości naukowej do rzemieślniczego jej traktowania. Ludzie nie fachowi, a często i fachowo uprawnieni manipulowali z tuberkuliną (nieraz niepewnej wartości) tak, że otrzymywane przez nich wyniki były niepewne i dyskredytowały rzeczywistą wartość zarówno tuberkuliny, jak i metody jej stosowania.

Komunikaty o tych wynikach, rozgłaszane bez krytycznej oceny w niemieckich czasopismach rolniczych nietylko osłabiły ufność do tego środka w niektórych krajach niemieckich, ale dotarły do naszego kraju i zachwiały, zwłaszcza w jego części zachodniej, ufność do tej metody u wielu hodowców. Dopiero ogłoszone przezemnie w r. 1904 wyniki dotychczasowych prób w kraju przeprowadzonych, ustaliły, a nawet spotęgowały ufność do metody Banga, czego dowodem jest z każdym dniem wzmagający się rozwój akcyi, na niej oparty.

Powyższe wywody uzasadniają dostatecznie potrzebę rozpoczęcia w naszym kraju samodzielnych prób ochronnego szczepienia bydła rogatego przeciw gruźlicy metodą Behringa, oraz potrzebę równoczesnego rozpoczęcia prób produkowania w kraju, potrzebnej do nich szczepianki.

Wedle mego przekonania inicyatywę w tym kierunku powinien powziąć Wydział krajowy przy wydatnej moralnej i materyalnej pomocy Wys. Rządu i solidarnym współudziale obu krajowych Towarzystw gospodarskich oraz wszystkich obywateli kraju, którym nietylko w interesie własnym, ale i publicznym, na podniesieniu krajowej hodowli bydła rogatego zależy. Wykonywanie tych prób i fachowe kierownictwo niemi powinno spocząć wyłącznie w rękach rutynowanych weterynarzy, którzyby mogli pozostać w stałym naukowym kontakcie z c. k. Akademią weterynaryjną we Lwowie, reprezentującą w tej sprawie najwyższą w kraju instytucyę naukową, której opinia w poszczególnych zagadnieniach, jakie się przy tych próbach wyłonić mogą, musi być decydujcą do ustalenia pewności osiągniętych wyników.

Nowe metody w gorzelnictwie.

Rok ubiegły należy tak w gospodarstwie jak i w gorzelnictwie do bardzo ciekawych.

Urodzaj ziemniaków w danych warunkach wcale nieoczekiwany i wprost cudowny (z końcem sierpnia liczyliśmy co najwyżej na 30 ct. z morga) sprawił wszystkim miłą niespodziankę, zwłaszcza, że mimo gwałtownego rozwoju kartofli w stosunkowo krótkim czasie i zawartość skrobi okazała się wcale zadawalającą [1]).

Zbyt szybki jednak rozwój ziemniaków i brak czasu na dojrzenie takowych, spowodowały prawdopodobnie nienormalny skład ziemniaków, wskutek czego stopień odfermentowania zacierów zdaje się być w tym roku wogóle niedostatecznym, robota źrała bowiem przy zwykłem postępowaniu wykazuje 1·2—2—2·6% nieodfermentowanego cukru; prowadzenie drożdży jest wielce utrudnione, zachodzą bowiem nie miłe komplikacye, nie dające się metodą postępowania wytłómaczyć, a zmuszają gorzelników do ciągłej baczności i częstej zmiany drożdży.

Okoliczność ta sprawiła, że gorzelnicy w bieżącej kampanii, więcej jak po inne lata, zwrócili uwagę na nowe metody prowadzenia drożdży, metody, które ich czynią bardziej od wpływów zewnętrznych niezależnemi i że tak w „Gorzelniku“, jak i w innych pismach spotyka się sprawozdania z licznych prób wedle nowych metod przeprowadzonych.

W sprawozdaniach tych jednak spostrzegać się dają liczne niedokładności, a w szczególności brak należytej ścisłości w prowadzeniu doświadczeń, co powoduje, że sprawozdania te nikogo pouczyć, ani do prób zachęcić nie mogą.

Panowie sprawozdawcy zdają się zapominać, że ścisłe oznaczenie skrobi w ziemniakach i pedantyczna skrupulatność w odważeniu użytych do zacieru produktów, są nieuniknionym i koniecznym warunkiem do osiągnięcia rzetelnych rezultatów i że sprawozdania takie powinny zawierać prawdę i nic więcej jak tylko prawdę.

Jeżeli bowiem uważny czytelnik znajdzie w sprawozdaniu wydatki wprost niemożebne lub wydatki z dnia na dzień tak się wahające, że różnic tych metodą postępowania absolutnie usprawiedliwić nie można, to sprawozdanie takie musi być przyjęte z pewnem niedowierzaniem, a całe doświadczenie traci zupełnie na wartości.

Do takich sprawozdań zaliczyć muszę i sprawozdanie p. dra Kimelmana umieszczone w n-rze 9 *Rolnika*.

O metodzie Bauera dowiadujemy się z niego tylko tyle, że sprawozdawca zrażony niepowodzeniem, dalszych prób zaniechał. A przecież z innych sprawozdań ogłaszanych od 3 lat, jakoteż z bardzo ścisłego doświadczenia p. Franciszka Bandrowskiego [2]) zdaje się niewątpliwie wynikać, że dobrze zastosowanej metodzie Bauera nie można odmówić wielkiego znaczenia, zwłaszcza przy zacieraniu wysokoprocentowych ziemniaków, zawierających stosunkowo za mało Amidów potrzebnych do odżywiania drożdży i że ekstrakt Bauera wpływa bardzo dodatnio na siłę fer-

[1]) W naszej okolicy: Topazy 17—19·9%, Piasty 19·8—23·3%.

[2]) Wpływ ekstraktu Bauera na siłę fermentacyjną drożdży. Roczniki nauk rolniczych, Tom I, zeszyt 3.

mentacyjną drożdży, a co za tem idzie na stopień odfermentowania zacierów i wysokość wydatku alkoholu.

Tę samą rolę co ekstrakt Bauera odgrywa także odżywka p. Knesa, której użycie w gorzelni w Uhryńkowcach spowodować miało obniżenie wydatków.

O metodzie p. Büchelera wyraża się p. dr. Kimelman bardzo pochlebnie i przypisuje takowej wprost cudowne skutki. Przedstawiony wykaz z 9 dniowych doświadczeń mógłby i powinienby zachęcić wielu do naśladownictwa, gdyby nie jedno „ale".

P. Kimelmann wykazuje produkcyę spirytusu wedle tej metody 60·55 do 66·72 odsetków z 1 kg. skrobi, czyli przeciętnie 63%.

Pomijam już znaczne różnice w dziennych wydatkach, które nie dobrze świadczą o ścisłości z jaką doświadczenie przeprowadzono i których z przytoczonych dat wprost wytłómaczyć sobie nie można; zaznaczyć jednak muszę, że wydatek z dwóch dni t. j. z 11 i 12 stycznia r. b. wynoszący 66·68 i 66·72 odsetków uważam wprost za nieprawdopodobny, wydatek ten bowiem stanowiący 93% wydatku teoretycznego mógłby może osiągniętym być w laboratoryum chemicznem, lecz nigdy w gorzelni!

Braki te w powyższem sprawozdaniu sprawiają, że że całe doświadczenie traci na wartości i na korzyść metody p. Büchelera nie przemawia.

W gorzelni Bolanowieckiej zostającej pod moim zarządem wydatki przy zwykłej metodzie postępowania wynosiły 56 do 59%, stopień jednak odfermentowania zacierów był niezadawalniający, drożdże zbyt często się psuły, co wszystko skłoniło mnie do zarządzenia próby z odżywką dra Knesa. Próby przeprowadzono pod kierownictwem zastępcy firmy Ringhofera, a rezultat przedstawiony w poniższym wykazie był tak niezadawalniającym, że kazałem po tygodniu próbę przerwać i powrócić do zwykłej metody postępowania, przyczem, jak pokazuje wykaz II, osiągnęliśmy wcale zadawalniające rezultaty.

I. Metoda dr. Kuesa.

Data	Użyto do zacieru				Otrzymano	
	kartofli	% skrobi	słodu zielonego	ogółem skrobi	spirytusu na 100 t. p.	z 1 *kg* skrobi
1905						
8 lutego	3.150	20·7	127	701·85	400	56·9
9 „	3.150	20·7	127	701·35	392	55·8
10 „	3.150	20·5	127	696·55	395	56·7
11 „	3.150	20·5	127	696·55	377	54
12 „	3.150	20·5	127	696·55	378	54
13 „	3.150	20·5	127	696·55	384	55·1
14 „	3.150	20·5	127	696·55	378	54
15 „	3.150	20·3	127	690 25	383	55·4
16 „	3.150	20·3	140	690·25	384	55·4

Ponieważ przy prowadzeniu powyższego doświadczenia przekonano się, że drożdże użyte do próby z odżywką

II. Zwykła metoda (kwas mleczny).

Data	Użyto do zacieru				Otrzymano	
	kartofli	% skrobi	słodu zielonego	ogółem skrobi	spirytusu na 100 t. p.	z 1 *kg* skrobi
1905						
17 lutego	3.150	20·3	135	693·45	400	57·6
18 „	3.150	20·3	135	693·45	399	57·6
19 „	3.150	20·3	135	693·45	399	57·6
20 „	3.150	20·3	135	693·45	399	57·6
21 „	3.150	20·3	135	693·45	400	57·6
22 „	3.300	19·2	135	687·60	396	57·5
23 „	3.300	19·2	135	687·60	396	57·5
24 „	3.300	19·2	135	687·60	399	58
25 „	3.300	19·2	135	687.60	399	58
26 „	3.300	19·2	135	687·60	404	58·7

dr. Kuesa były już zdegenerowane, więc nie zrażony niepowodzeniem, zarządziłem ponowną próbę, której rezultat poniżej podajemy:

III. Metoda dr. Kuesa (doświadczenie drugie).

Data	Użyto do zacieru				Otrzymano	
	kartofli	% skrobi	słodu zielonego	ogółem skrobi	spirytusu na 100 t. p.	z 1 *kg* skrobi
1905						
27 lutego	3.300	19·2	127	684·40	399	58·2
28 „	3.300	19·2	127	684·40	403	58·8
1 marca	3.200	19·2	127	665·20	395	59·3
2 „	3.200	19·2	127	665·20	396	59·3
3 „	3.200	19·2	127	665·20	396	59·3
4 „	3.200	19·2	127	665·20	396	59·3
5 „	3.200	19·2	127	665·20	396	59·3
6 „	3.200	19·2	127	665·20	397	59·6
7 „	3.200	19 2	127	665·20	397	59·6
8 „	2.400	19·2	127	511·60	303	59·2

Jak z powyższego doświadczenia widoczne, ma metoda dr. Kuesa bardzo dodatnie strony, i zasługuje na powszechniejsze zastosowanie.

Nakoniec pozwolę sobie na maleńką uwagę. Mamy w kraju Krajową szkołę gorzelniczą w Dublanach, jakoteż Stacyę doświadczalną Steingrabera w Krakowie. Zdawałoby się, że obie te instytucye, oparte o laboratorya chemiczne i technologiczne, powinny zająć się przeprowadzeniem prób ścisłych w sprawach gorzelnictwa dotyczących, i ogłoszeniem odnośnych sprawozdań wpływać korzystnie na rozwój gorzelnictwa w kraju. Niestety, tak nie jest. Obie te instytucye kryją światło pod korzec [1])

[1]) Co, jak wiadomo, jest grzechem przeciw Duchowi św.

i otaczają się głęboką tajemnicą, zmuszając w ten sposób ludzi mniej wprawnych do przeprowadzania kosztownych prób po omacku, i pozbawiając kraj korzyści, których zapewne, przy tworzeniu tych instytucyi, miał prawo się spodziewać.

Michał Szczepański.

Bolanowice, w marcu 1905.

Mikroby nitryfikujące.

Odkrycia Winogradzkiego.

(Z francuskiego. — Grandeau VI.).

Badania Winogradzkiego dowiodły, jak już widzieliśmy, że mikrob nitryfikujący posiada zdolność zaopatrywania się w węgiel ze źródeł wyłącznie mineralnych w braku ciał organicznych złożonych ze składników zawierających węgiel, w czem podobne są do roślin posiadających chlorofil. Roślina asymiluje węgiel kwasu węglowego zawartego w powietrzu; mikrob czyni to samo z węglanami ziemnymi: rezultat więc ten sam; pochodzenie węgla w obydwu wypadkach jest czysto mineralne. Ten sposób odżywiania u mikrobów nitryfikujących wyjaśnia bardzo ciekawe fakta skonstatowane przez A. Müntza w jego bardzo ważnem studyum o wpływie fermentu saletrzanego na rozpadanie się skał.

Poszukiwania A. Müntza dowiodły, że mikrob nitryfikujący znajduje się wszędzie na powierzchni ziemi: znalazł go na najwyższych górach, a nawet pod lodowcami, gdzie uśpiony spoczywa od wieków. Rola jego w rozpadaniu się skał jest stwierdzona: on to wpływa na rozkład pierwiastków, z których powstały. Müntz znalazł je na powierzchni skał, zarówno jak w ich rozpadlinach, we wszystkich formacyach geologicznych, tak w dawnych, jakoteż na powierzchni ziemi. Jest on niezmiernie obfitym w skałach wietrzejących, a w pewnych razach ogarnia on po prostu całą masę skalną. Wapienne skały rozkruszające się, granit w stanie rozkładu napełnione są tymi organizmami, które mogłyby być główną przyczyną ich rozpadania się, przyczem jednak, jak to wykazały inne doświadczenia, mchy mają także pewien udział.

W wielkiej głębokości, gdzie brak materyi organicznej, pożywieniem ich, zdaniem Müntza, byłyby alkohol i amoniak rozproszone w atmosferze.

Sądzimy, że można przypuścić, podług badań dokonanych przez Winogradzkiego, iż główne źródło żywności węglowej mikroba nitryfikującego na nagich skałach musi znajdować się w węglanach ziemnych, powstałych z rozkładu pierwiastków mineralnych tych skał; zaś amoniak atmosferyczny dostarcza mu substancyi nitryfikacyjnej. Następnie badania Winogradzkiego doprowadziły do dalszych odkryć, więcej jeszcze interesujących. W swych doświadczeniach tyczących się nitryfikacyi, zauważył, że produkcyę kwasu saletrzanego poprzedza wystąpienie kompozycyi mniej tlenu zawierającej kwasu saletrowego; ta kompozycya jednak wkrótce znika, ustępując miejsca kwasowi saletrzanemu. Skonstatował wkrótce, że zjawisko przemiany amoniaku w saletrzan jest wynikiem czynności dwóch fermentów odrębnych, a nie jednego, jak to mniemano dotychczas. Pierwszy rozczyn saletrzany, który nazwał *Nitrosomonas*, utlenia sole amoniakalne i tworzy azotany; drugi, któremu Winogradzki dał nazwę *Nitrobacter*, utlenia azotyny i zamienia je w azotany.

Te odkrycia Winogradzkiego były przedmiotem żywej krytyki ze strony licznych eksperymentatorów, ale zostało udowodnionem, że fakta przez niego podane są absolutnie prawdziwe i że odrębne wyniki doświadczeń innych eksperymentatorów spowodowane zostały obecnością obcych mikrobów w kulturach, które przez nich uważane były za zupełnie czyste. Boulanger przestudyował szczegółowo metodę, zalecaną przez Winogradzkiego i Omeliańskiego, w celu otrzymania właściwych mikrobów nitryfikacyjnych; do tych więc dzieł odsyłając naszych Czytelników, ograniczamy się na zacytowaniu kilku wskazówek zapożyczonych od znakomitego bakteryologa o charakterze i własnościach fermentu saletrzanego. Mikrob ten występuje w postaci pięknej (?!) owalnej bakteryi, a zdaje się nawet, że gatunki ich są dosyć liczne. Znane są dwie wyraźne formy tych mikrobów, z których monada jest o wiele czynniejsza, niżeli zooglea. Winogradzki podzielił je na dwie grupy: *nitrosomonas* zawierający rozczyny azotowe starego świata i *nitrococcus*, który obejmuje rozczyny azotowe nowego świata, bardzo różne z morfologicznego punktu widzenia.

Ciekawą jest przemiana amoniaku na kwas azotowy odbywająca się na starym kontynencie w porównaniu do nowego, wskutek działania rozczynów rozmaitych, przynajmniej pod względem formy! Rysem charakterystycznym fizyologii mikrobów jest posiadanie właściwości asymilowania węgla z kwasu węglowego. Wszystkie mogą żyć nieskończenie długo w otoczeniu pozbawionem zupełnie węgla organicznego. Spostrzeżenia Boulangera i Massola udowadniały, że rozczyn azotowy unieruchomiony jest skutkiem obecności amoniaku, a tylko rozczyn azotowy utlenia. Obydwa te fermenty działają kolejno, nie zaś równocześnie w celu wytworzenia nitryfikacyi. Boulanger powiada, że gdy w laboratoryum pracuje się nad uzyskaniem symbiozy dwóch mikrobów nitryfikujących, zasiewając je równocześnie w otoczeniu amoniakalnem, nie udaje się zazwyczaj uzyskać wspólnego życia obydwu gatunków: amoniak przechodzi prawie zupełnie w kwas azotowy; a gdy faza ta zupełnie się ukończy, rozwija się ferment azotowy i zamienia azotyny w azotany. Obydwie fermentacye następują więc po sobie, a odbywają się równocześnie. Fakt ten skonstatowany przez wszystkich eksperymentatorów tłómaczy się przez akcyę paraliżującą, jaką wywiera amoniak na rozczyn azotowy. Winogradzki i Omeliański oparli się na tej podstawie, jakoteż na nadzwyczajnej wrażliwości rozczynu azotowego dla wytłómaczenia zjawisk nitryfikacyi w naturze. Rozczyn azotowy, w którym znajdują się także materye organiczne złożone, wtedy dopiero rozwija się i rozpoczyna swą akcyę, kiedy rozkład tych materyi spowodowany przez inne mikroby znacznie już postąpił; rozczyn azotowy paraliżowany przez amoniak pozostaje w stanie zupełnego spokoju podczas peryodu azotowego i rozpoczyna utleniać, azotyny dopiero wtedy, gdy ostatnie ślady amoniaku zniknęły.

Wiele szczegółów odnoszących się do życia rozczynów nitryfikacyjnych, pozostaje dotąd niewyjaśnionych, ale wiemy już dosyć, aby ogarnąć całość wielkiego zjawiska nitryfikacyi, która jest pierwszą przyczyną asymilacyi azotu przez nasze plony.

Trzy są główne fazy, w których ziemia zaopatruje się w azot asymilowany przez rośliny:

1. Rozkład materyi organicznych przez mikroby zwyczajne, które w wielkiej obfitości znajdują się w ziemi: utworzenie amoniaku skutkiem tego rozkładu;
2. Przemiana amoniaku w azotyny przez rozczyny azotowe;
3. Utlenienie azotynów przez rozczyn azotowy: produkcya soli azotowych ziemnych lub alkalicznych w ziemi, które stają się pokarmem azotowym dla roślin, z wyjątkiem roślin strączkowych.

L. K...n.

Drobne wiadomości.

Które z roślin uprawianych najwięcej potasu z gleby odciągają? Na podstawie próbnych doświadczeń, przez Towarzystwo rolnicze w Berlinie wykonanych, okazało się, że z roślin zbożowych owies najwięcej, a jęczmień najmniej wyciąga

potasu z ziemi. Ziemniaki, buraki, jeszcze więcej potasu wypotrzebowują dla siebie.

Tak więc, co do zapotrzebowania potasu dla swego rozwoju, do najwięcej potrzebujących zaliczyć trzeba ziemniaki i buraki cukrowe, a ze zbożowych owies; następnie z kolei przychodzą, już w mniejszym stopniu potrzebujące potasu, buraki pastewne i marchew, a ze zbożowych jęczmień.

Stosownie więc do wyniku tych doświadczeń, powinno być i nawożenie solami potasowemi pod wyżej wymienione rośliny przeprowadzone. Tak więc, znacznie silniej nawozić potrzeba nawozami potasowemi te rośliny, które najwięcej tego składnika potrzebują i najwięcej go glebie odciągają.

(Tygodnik rolniczy.)

Środek przeciw zarazie drobiu. Trzymając z zamiłowania wiele drobiu, zrobiłam cenne doświadczenie podczas zarazy panującej pomiędzy niem, które mogę każdemu polecić. Dodawać do karmy małą ilość cebuli zimowej lub zielonej. Ten łatwy, prosty środek zabezpiecza drób od zarazy. Równie skutecznie działa jako lekarstwo dla indyków cebula lub czosnek.

Z....ka.

Sposób karmienia indyka na Wielkanoc. Karmiąc indyka przed Wielkanocą, na dwa tygodnie przed zabiciem daje się trzy razy na dzień po dziesięć orzechów włoskich, same ziarnka, odrzucając łupiny. Indyk nie powinien siedzieć zamknięty, ale chodzić swobodnie. Oprócz orzechów dawać jeść pszenicę, hreczkę lub kukurudzę. Bardzo dobrze ukarmia się indyki następującym sposobem: ugotować jaglanej kaszy na mleku gęsto, porobić gałki, i temi napychać indyka, aby wole było pełne; nie pierwej jednak drugi raz karmić, aż te gałki strawi, tak, że ich nic w wolu nie będzie. Dobrze robić gałki z pszennej mąki razowej wysianej. Indyk bierze się do karmienia na stół wielkanocny 2-letni, bo taki lepiej się utuczy; zaczynać karmić indyka, chcąc aby był tłusty, pierwszego tygodnia postu.

Z.

Najlepszy nawóz pod ogrodowizny. Nie ulega to już najmniejszej wątpliwości, że najlepszym środkiem użyźniającym pod ogrodowizny jest nawóz płynny, nadający jarzynom smak delikatny i piękny wygląd zewnętrzny. Francuscy ogrodnicy, produkujący najpiękniejsze jarzyny na targi paryskie, używają też przeważnie nawozów płynnych, o czem można się przekonać, zwiedzając zakłady ogrodnicze w okolicach Paryża. Wszędzie tam, obok kadzi rozmieszczonych w różnych punktach ogrodu, napełnionych zwyczajną wodą, znajdują się drugie, wkopane w ziemię, napełninne nawozami płynnemi, starannie nagromadzonemi. Za materyał do przygotowania tego rodzaju nawozów służą: popioły drzewne, pomioty drobiu, królików, gołębi i wszeki gnój, jak niemniej odchody ludzkie, gnojówka, mydliny, sadze, pomyje kuchenne i tym podobne odpadki, które miesza się razem z dodatkiem jakiejś części siarczanu żelaza (koperwasu), który nietylko wchodzi w skład materyi nawozowych, ale jest zarazem środkiem niszczącym nieprzyjemną woń, jaka się wywiązuje skutkiem gnijących materyi nawozowych. Nagromadzone w kadziach materyały nalewa się następnie do pełna wodą, kilkakrotnie mieszając, i po czterech dniach trwającej fermentacyi, używa się do podlewania. Podlewanie warzywa uskutecznia się w ten sposób, że w pobliżu rośliny robi się dołek, i w ten nawóz płynny wlewa, stosując ilość do wielkości rośliny, rzadko jednak przeznacza się więcej jak pół litry pod każdą roślinę. Doświadczenie bowiem nauczyło, że korzystniej jest podlewać mniejszą ilością naraz a częściej, niż większą raz lub dwa razy. Po każdorazowem podlaniu nawozem płynnym, jeżeli w tym czasie deszcz nie pada, podlewa się obficie wodą. Po wypróżnieniu kadzi z nawozu płynnego, bezzwłocznie wsypuje się świeżo przygotowane materyały nawozowe, i w ten sposób ma się zawsze do rozporządzenia nawóz płynny na każde zapotrzebowanie. Kto nie miał sposobności przekonania się naocznie, jak silnie użyźnianie tąkie wpływa na wegetacyę, ten nawet wyobrażenia o tem mieć nie może. Zastosowanie przygotowanych w ten sposób nawozów płynnych nie ogranicza się tylko wyłącznie pod warzywa, ale również z najlepszym skutkiem pod drzewa owocowe, winorośle, krzewy jagodowe, a nawet pod rośliny doniczkowe, w stanie mniej lub więcej rozcieńczonym wodą. Ogrodnicy i posiadacze ogrodów, którzy raz doświadczyli skuteczności takiego użyźniania, z pewnością nie będą szczędzić starań, aby się raz na zawsze zaopatrzeć w tego rodzaju środek nawozowy. Możemy też takie postępowanie zalecić wszystkim gospodyniom i lubowniczkom ogrodownictwa, a szczególniej starającym się o wyborowe i smaczne warzywa na własną potrzebę lub na sprzedaż. Jest to wreszcie nawóz, który, oprócz zbierania na ten użytek materyałów nawozowych, które w każdem znajdują się gospodarstwie, nie pociąga za sobą kosztów, ale przyczynia się raczej do oszczędności gnoju stajennego, który zamiast wywozić do ogrodów, można spożytkować pod uprawę polową.

Załęska.

O pielęgnowaniu malin. Maliny nie przesadzone nie mogą dłużej na jednem miejscu rosnąć, jak pięć lat, bo drobnieją i dziczeją. Ziemię trzeba ugnoić bydlęcym nawozem w jesieni, na wiosnę przekopać i grabiami zrównać. Najlepiej sadzić w jesieni, w odległości jednego metra jedna od drugiej, w miejscu obszernem, nie zacienionem, tylko nie na południe i nie na wysokiem położeniu, bo wyschną. Pod płotem sadzić nie dobrze, bo mało rodzą i prędko wybujają. Na wiosnę tak świeżo, jak i dawniej przesadzonym ścinać wierzchy, zostawiając tylko wysokość jednego metra, a które bardzo cienkie tylko pół metra. W maju powyrywać młode latorośla, pozostawiając tylko dwie lub trzy. Na wiosnę, kiedy jeszcze maliny nie dostały liści, stare, suche łodygi wyłamywać. Każdej wiosny przekopywać, grabiami zrównać, ziele sapą powyrywać. Żeby maliny zawsze duże jagody rodziły, powinno się w połowie lipca, po zebraniu owocu, na młodych pędach, które są pozostawione, złamywać znacznie wierzchy, to znaczy pasemkować, bo inaczej drobnieją i przestają rodzić. Ten sekret posiadają tylko w Kijowie.

Załęska.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 36. Kto może polecić dobry pług obracalny i do głębokiej orki? Pługi Claytona i Shuttlewortha, marki „B. T.“, przezemnie sprowadzone, są nieodpowiednie.

S. K. G. w H.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 13. kwietnia. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·40—8·60, pszenica na term. 8·10—8·30, Żyto gotowe 6·25—6·50, żyto na term. 6·10—6·30, Owies obroczny gotowy 7·30—7·60, owies obroczny na term. 7·20—7·40, Jęczmień pastewny 6·75—7·25, Jęczmień browarniany 7·30—7·75, Rzepak 10·25—11·50, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 6·75—7·25, Groch do gotowania 7·75—10·00, Wyka 12·00—12·50, Bobik 7·50—8·00, Hreczka 8·75—9·50 Kukurudza nowa 8·50—8·76, **Chmiel za 56 kilo 150·— do 170·—** Koniczyna czerwona 55·00—80·00, Koniczyna biała 45·00—65·00, Koniczyna szwedzka 65.00—80·00, Tymotka 25·00—30·00.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 42·00—44·25, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 29·25—29·75.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, d. 6. kwietnia 1905. W koronach za 100 kg. Pszenica 00·00—18·00, Żyto 00·00—14·00, Jęczmień browarniany 00·00—14·00, Jęczmień pastewny 00·00—00·00, Owies dworski 00·00—14·50 Owies obroczny 00·00—14·00, Groch 00·00—21·00, Bób 00·00—15·00, Wyka 00·00—20·00, Kukurudza 00·00—19·00, Proso 00·00—20·00, Konicz czerwony 000·00—140·00, Konicz biały 000·00—50·00.

Spirytus kontyngent. nowy za 1 hl. 00·00—146·00 Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 00·00—56·00

Masło deserowe za 1 kg. 3·20, Masło solone 2·80—0·00, Jaja za 1 kopę 3·00—0·00, Mleko za 1 litr 0·18, Ser za 1 kg. 0·48.

Słoma za 100 kg. 0·00—6·00, Siano za 100 kg. 9·50.

Brody 12. kwietnia. W koronach za 100 klg. Pszenica 16·40—17·20 Żyto 12·40—12·80, Jęczmień 11·00—14·00, Owies 13·00—14·00, Groch 14·00—18·00, Fasola 00·00—00·00, Soczewica 00·00—00·00, Chmiel —·— do —·—, Hreczka 00·00—, Kukurudza 13·00—14·00, Proso miel. 25·00—26·00, Koniczyna 80—100, Wyka 15·00—16.00, Bobik 00·00—00·00, Rzepak 00·00—00·00, Kartofle 0·00—0·00.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 000·——000·—. Spirytus niekont. za 1 hl. od —·——·—.

Masło deserowe za 1 klgr. 0·00, Masło solone 0·00, Jaja za 1 kopę 0·00, Mleko za 1 litr —·00, Ser za 1 klgr. —·00.

Słoma za 1— klgr. w okłotach 0·—, Siano za 1— klgr. 00·—.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 7. kwietnia 1905.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·00—8·20, Żyto 5·90—6·15, Jęczmień browar. 6·25 - 6·75, Groch Victoria 8·00—9·00, Groch zwykły 7·00—8.00, Owies 6·20—6·70, Hreczka 8·00—8·20, Wyka 10·00—11·00, Bobik 6·80—7·20, Koniczyna czerwona 42·00—70·00, Koniczyna biała 40·00—50·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 20·75—21·00, nadkontyngentowy 14·00—14·00.

Usposobienie: Ceny wszelkich produktów stale się obniżają.

Sprawozdanie ogólne:

To, cośmy podali powyżej o usposobieniu lokalnem, powtórzyć możemy jako usposobienie wszystkich rynków bez wyjątku, bo ceny wszędzie się obniżają.

Wprawdzie spostrzedz się daje pewne ożywienie w transakcyi mąką, wywołane znacznem obniżeniem cen i zapotrzebowaniem przedświątecznem, jednakowoż ten ruch chwilowy na ceny zboża wcale nie oddziałuje: przeciwnie, pszenica i żyto na spadku cen najwięcej ucierpiały.

Według ostatnich wiadomości, zaczerpniętych z gazet krajowych, rozpoczęła się wysyłka zboża z Rosyi i przybrała takie rozmiary, iż wszystkie pograniczne stacye rosyjskie są transportami zboża przepełnione.

Wskutek nadmiernej podaży koniczyny białej, chwilowa chęć kupna znikła zupełnie.

Podaż koniczyny czerwonej jest mała, ale też bardzo małem jest zapotrzebowanie, bo kraje, do których wysyłka koniczyny zawsze jest skierowaną, są obecnie w produkt ten ponad potrzebę zaopatrzone.

Tendencyę spirytusu kontyngentowego i nadkontyngentowego oznaczają sprawozdania z obcych targów jako słabą.

Kraków, dnia 11. kwietnia. Płacono za 50 kg. netto: Pszenica biała od 9·25 do 9·40 K. Pszenica czerwona i żółta od 9·25 do 9·40 Żyto krajowe od 0·00 do 0·00 Żyto targowe od 7·00 do 7·10. Jęczmień na krupy od 7·25 do 7·60. Owies z opłatą akcyzową od 7·50 do 7·80. Groch od 7·75 do 11·50. Tatarka od 9·00 do 9·75. Proso od 0·00 do 00·0. Fasola od 13·00 do 23·00. Jagły od —·— do —·—. Siano od 4·40 do 5·00. Słoma od 2·30 do 2·50. Koniczyna od 5·20 do 5·60. Ziemniaki za hektolitr od 0·00 do 0·00. Jaja za kopę od 0·00 do 0·00. Masła za 1 kg. od 0·00 do 0·00. Masła za garniec od 0·00 do 0·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od 000·— do 000·—. Okowita na 75% Tralesa od 000·—. Kukurydza za 50 klg. od 7·50 do 8·75. Wyka od 10·00 do 11·25. Rzepak zimowy od 00·00—00·00. Koniczyna nasienna czerwona od 45·00—66·00. Koniczyna nasienna biała od 40·00—50·00.

Wiedeń, 12. kwietnia. Kurs w koronach i po 50 kg. Pszenica 10·50 do 11·00, Żyto 8·00 do 8·15, Jęczmień 9·75 do 9·80, Kukurudza 8·15 do 8·25, Owies 7·25 do 7·40, Rzepak 11·50—12·00.

Budapeszt, dnia 12. kwietnia 1905. Kurs w koronach i po 50 kg.— Pszenica na kwiecień 17·42—17·44, na październik 16·34—16·36. Żyto na październik 13·24—13·26, na kwiecień 14·34—14·40. Owies na październik 11·78—11·80, na kwiecień 13·78—13·80. Kukurydza na maj 14·78—14·80, na lipiec 14·40—14·42, Rzepak na sierpień 23·40—23·60. Usposobienie nieregularne.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego

Toruń, dnia 12. kwietnia. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona l. 50—70 marek, biała l. 33—55, szwedzka 50—60, chmielowa żółta 22—25, Inkarnatka rychła 45—48, Koniczyna przelot pospolity 35—50, Seradela 20—22, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 21—23, Trawa kupkowa 45—60, Trawa miodowa 20—25, Kostrzewa owcza 20—23, Tymoteusz 22—26, Sporek 9—14, Wyczka piaskowa 15—25, Rzepak zim. 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 00—13, Łubin żółty 0·00, Łubin niebieski 7·00—0·00, Łubin biały —·——, Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 35—00, Mieszanki traw na łąki suche 32— , Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28——, Buraki ekendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 36——, Buraki czerwone mamoty saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 36——, Buraki leutowickie saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 45·00, Marchew biała otarta poprawn. 65·00, Tatarka 9·00, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 15·00, Rzepa długa lub okrągła 00·00, Rzodkiew olejna 00.00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 00·00, Żyto proboszczowskie 00·00, Żyto szwedzkie zimowe 00·00, Pszenica kujawska, oryginalna —·00, Pszenica sandomirska —·00, Pszenica kostromska —·—.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów dnia 12 kwietnia 1905. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 194, Jałownika 164, Cieląt 139, Owiec i kóz — Nierogacizny 14. Razem 511. Woły płacono od 63—73·00 kor., buhaje od 64—73 kor., jałownik 00—61 kor., cielęta od 58—70 kor., nierogaciznę od 00 do 92 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Koni przyprowadzono 00 sztuk.

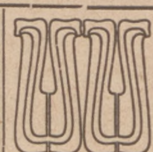
Kraków, dnia 7. kwietnia 1904. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 494 sztuk, Jałownika 89 sztuk, Cieląt 377 sztuk, Owiec i kóz 7 sztuk, nierogacizny 142 sztuk, Razem 1109 sztuk. Woły płacono po 60—79 kor., krowy 56—66 kor., buhaje po 64—83 kor., cielęta po 66—72 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 34—48 kor., nierogaciznę tuczną po 136—144 kor., nierogaciznę chudą po ——— kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 933 sztuk, na eksport bydła rogatego 176 sztuk, nierogacizny 38 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Kraków, 11. kwietnia. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 58 sztuk, Jałownika 19 sztuk, Cieląt 426 sztuk, owiec i kóz 6, Nierogacizny 386 sztuk, Razem 895 sztuk. — Woły płacono po 60—79 kor., krowy po 56—66 kor., buhaje po 64—83 kor., cielęta po 64—70 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 32—46 kor., nierogaciznę tuczną po 136—144 kor, za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 895 sztuk, na eksport bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało — sztuk.

Wiedeń dnia 11 kwietnia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4442 sztuk. W tem było z Galicyi 643 sztuk, z Bukowiny 82 sztuk. Targ był ożywiony. Ceny podniosły się. Niesprzedanych zostało 0 sztuk

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 81 do 86 koron, secunda po 74 do 80 koron, tertia po 68 do 73 koron, wyjątkowo po 90 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 66 do 80 koron, wyjątkowo po 00 do 00 koron, krowy podtuczone po 62 do 78 koron, wyjątkowo po 00 do 00 koron, bydło chude po 44 do 64 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi

Sprawozdanie z targu nierogacizny nie nadeszło.


DODATEK do Nr. 16. „ROLNIKA”


z dnia 14. kwietnia 1905.

Z KOMITETU.

Z Sekcyi rolniczej.

Posiedzenie Sekcyi rolniczej odbędzie się we wtorek, dnia 18 b. m., w celu powzięcia decyzyi nad referatem K. hr. Szeptyckiego w sprawie reformy ustawy lasowej.

Z Sekcyi hodowlanej.



I.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. Członków, że przyjmujemy jałówki na połoninę w Mikuliczynie (stacya kolejowa Mikuliczyn), za opłatą 6 koron od sztuki na całe lato.

Transport kolejowy tam i napowrót, za certyfikatem, opłaca właściciel bydła; Komitet dostarcza pastuchów, sól, grys i siano.

Zgłoszenia, z dokładnem podaniem ilości sztuk, przyjmujemy do 15 maja. — Sztuki, mające iść na połoninę, muszą być szczepione tuberkuliną.

II.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego wysyła, tak jak corocznie, i w tym roku komisyę dla zakupienia bydła rozpłodowego, potrzebnego dla obór zarodowych, rasy nizinnej, do Oldenburga, a to w czerwcu b. r.

Pragnąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenie bydła nizinnego, podejmuje się Komitet zakupna tegoż i dla osób prywatnych — i przyjmuje zamówienia do końca maja b. r.

Chcący korzystać z tego ogłoszenia, zechcą nadesłać do końca maja pisemne zamówienie z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk, oraz zadatek 600 koron na każdą zamówioną sztukę, pod adresem Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1905.

Z Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Stanisław Brykczyński, wiceprezes i przewodniczący Sekcyi.

Feliks Skrochowski. sekretarz.

Okólnik

do wszystkich Rad Oddziałów c. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Jednym z głównych warunków powodzenia i postępu w gospodarstwach naszych jest wierna, dbała, do chlebodawcy przywiązana i przez szereg lat w tem samem gospodarstwie pozostająca służba folwarczna. Wobec coraz bardziej szerzącej się emigracyi za morze i na Saksy, jakoteż wobec prądów bałamucących klasy robotnicze, coraz to trudniej z każdym rokiem o porządną czeladź.

Jak doświadczenie stwierdziło bardzo nawet znaczne podwyższenie płacy rocznej, polepszenie wiktu i inne udogodnienia ostatnimi laty ogólnie po gospodarstwach praktykowane, niepotrafiły służby tej do miejsca przywiązać.

Komitet Towarzystwa naszego zastanawiając się nad tą ważną kwestyą, przyszedł do przekonania, że zaprowadzenie po Oddziałach *premiowania służby folwarcznej* za dłuższe pełnienie służby u tego samego chlebodawcy, mogłoby wpłynąć na polepszenie odnośnych stosunków; postawił więc sprawę tę na porządku dziennym XL. R. O., zapraszając prof. dr. Stefana Pawlika, do wygłoszenia dotyczącego referatu. Referat ten wyczerpująco sprawę omawiający, został ogłoszony w Nr. 13 „Rolnika“ z dnia 24 marca br. Zwracając uwagę Szanownej Rady na ten referat, prosimy usilnie, w dobrze zrozumianym interesie rolnictwa o zbieranie w Oddziale jak najobfitszych na ten cel funduszów.

Wreszcie powtarzając końcową uchwałę w tej sprawie przez pomienioną R. O. powziętą wyrażamy zdanie, *że ogólne zaprowadzenie premiowania służby przez chlebodawców, w sposób dla każdej miejscowości najodpowiedniejszy, może przedewszystkiem zapewnić tymże, dobrą, wierną i do miejsca przywiązaną służbę.*

Prosimy zatem Szanowną Radę o rozwinięcie akcyi, w obu powyżej podanych kierunkach.

Komitet c. k. Tow. gosp. galicyjskiego.

Wiceprezes *W. Brykczyński.*

Sekretarz *J. Skrochowski.*

Kronika.

† **Henryk Wojciech Mańkowski,** doktor medycyny i weterynaryi, były adjunkt c. k. Akademii weterynaryi, profesor Akademii rolniczej w Dublanach, redaktor *Hodowcy drobiu,* zmarł, zaopatrzony św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 11 kwietnia 1905, w 33 roku życia.

Zmarły padł ofiarą swego zawodu; zakaził się przy operacyi, i sztuka lekarska nie mogła go już uratować.

Pogrzeb odbył się dziś, dnia 14 kwietnia 1905.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego otrzymał następujące pismo: Na podanie z dnia 24 września 1904, l. 1.477/1. wniesione do c. k. Ministerstwa skarbu, oznajmia krajowa Dyrekcya skarbu c. k. Towarzystwu, wskutek reskryptu tego Ministerstwa z dnia 26 stycznia 1905, l. 68394 z roku 1904, że definitywne kontyngenta. przyznane poszczególnym gorzelniom rolniczym na bieżący okres rozdziału, ogłoszone będą wkrótce w redagowanem w Ministerstwie skarbu wydawnictwie „Mitteilungen des k. k. Finanzministeriums“.

Ministerstwo skarbu zarządziło także, aby w gazecie wiedeńskiej ogłaszano, jaka ilość alkoholu w każdym miesiącu stała się rozporządzalną.

Jubileusz Akademii dublańskiej. W styczniu 1906 r. obchodzić będzie Akademia rolnicza w Dublanach 50-letni jubileusz swego istnienia, jako szkoła rolnicza. Na uroczystość tę pożądany jest jak najliczniejszy zjazd byłych Dublańczyków. Data jubileuszu oznaczoną zostanie w zaproszeniach, które rozesłane będą wszystkim byłym Dublańczykom. Prosimy więc o nadsyłanie adresów swoich i kolegów do dnia 15 maja 1905 roku, pod adresem: „Komisya jubileuszowa, Dublany (pod Lwowem)“.

Międzynarodowy Instytut rolniczy. Z Rzymu telegrafują: Komitet generalny, zajmujący się przygotowaniami do pierwszego zebrania międzynarodowego Instytutu rolniczego, zadecydował, aby w zebraniu tem, oprócz reprezentantów poszczególnych państw, mogli brać także udział reprezentanci stowarzyszeń rolniczych.

Zwraca się uwagę na anons firmy J. Hüber & K. Opitz fabryki b u d o w y m ł y n ó w i firmy Anderling & Huber f a b r y k i gorzelń.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w nr. 14 drukuje: Dr. A. Górskiego: „Kartel tomasyny a Galicya“. — J. Dziembowskiego: „Spółki rolnicze i ich zastosowanie u nas“. — J. Zawadzkiego: „O zadaniach pracy instruktorów rolniczych“. — S. Bojanowskiego: „Instrukcya dla Towarzystw rolniczych okręgowych“.

Gazeta rolnicza w nr. 14 podaje: Jezierańskiego: „Historya Towarzystwa rolniczego 1858—1861“. — Gawrońskiego: „Statystyka rolna“. — „Nowa stodoła w Bierzanowie“. — „Wyniki przeprowadzonych w Dańkowie prób z różnymi odmianami ziemniaków w latach 1901, 1902, 1903 i 1904“. — Z. Krzywoszewski: „W przededniu nowej klęski“.

Ziemianin w nr. 14 drukuje: P. Sobeskiego: „Z anatomii i fizyologii zwierząt domowych“. — W. Tarowskiego: „O racyonalnym wychowie cieląt“. — Donimirskiego: „W sprawie sadownictwa“.

Dobra Gospodyni w nr. 13 podaje: Szczęsnej: „Własne linie“. — Bielickiej: „Niemki o nas“. — Z. Cze.: „Hodowla kurcząt w mniejszych gospodarstwach bez wylęgacza“.

Okólnik rybacki w nr. 4 drukuje: „Muzeum rybackie“.— „Rewiry rybackie“. — „Przewóz ryb żywych, narybku i ikry kolejami żelaznemi“. — „Statystyka rybacka“. — „Zanieczyszczenie Białuchy“. — „Wychowanie sandacza dla Sanu i stosunki rybackie nad Sanem“. — „Wieści ze wschodniej Galicyi“. — „Rok w stawie rybnym“. — „Wskazówki przy połowie karpi“. — „Wyrób mąki mięsnej na pokarm dla ryb“. — „Choroby ryb“.

Przegląd weterynarski w nr. 4 podaje: Kulczyckiego: „Pierwotniaki pasożytne i chorobotwórcze“. — Kowalewskiego: „Zmiany w mięśniach, spotykane przy oględzinach mięsa“. — Ramera: „Projekt polepszenia bytu lekarzy weterynaryjnych, nie pozostających w służbie rządowej“.

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

Obwieszczenie.

W roku bieżącym odbędą się w następujących miejscowościach w pewnych tu wymienionych dniach targi remont i źrebiąt:

W kwietniu:

W środę 26-go w B r o d a c h o g. 10-tej przed poł.

W sobotę 29-go w T a r n o p o l u (u Sperlinga) o g. 11-ej przed południem.

W maju:

W poniedziałek 1-go w S t a n i s ł a w o w i e (plac jarmarczny przy ul. Halickiej) o 10-ej przed poł.

W sobotę 6-go w M o ś c i s k a c h (w Magistracie) o g. 11-tej przed poł.

W poniedziałek 8 go w P r z e m y ś l a n a c h o g. 8-ej przed południem.

W poniedziałek 8-go w K u r o w i c a c h o g. 2-ej po południu.

We środę 10-go we L w o w i e (Zielona 55) o 8-ej przed południem.

W czwartek 11-go w O l e s z y c a c h o godzinie 12-ej w południe.

W poniedziałek 15-go w R a w i e r u s k i e j o 7-mej przed południem.

We wtorek 16-go w S o k a l u o 11-tej przed południem.

W sobotę 20-go w D o r n f e l d o 8-mej przed południ.

W sobotę 27-go w S t r y j u (koło dworca) o 9-tej przed południem.

W poniedziałek 29-go w K a m i o n c e S t r. o 10-tej przed południem.

W czerwcu:

W piątek 2-go w G r ó d k u o 10-ej przed południ.

W sobotę w F i r l e j ó w c e o 8-mej przed południ.

W poniedziałek 5-go w H u s i a t y n i e (koło dworca) od g. 12.30 do 2 popoł.

W piątek 9-go w K a ł u s z u o 2-giej popoł.

W sobotę 10-go w Ż ó ł k w i o 1-szej popoł.

C. k. Namiestnictwo ogłasza do l. 38.970 dn. 4 kwietnia, 1905. Według reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 4 stycznia, 1905, L. 57.803 ex 1904, król. pruski rząd rozporządzeniem z 14 września 1904 wzbronił używania środka konserwującego mięso, „Zenith“ zwanego, wprowadzonego w handel przez firmę Juliusz Herzfeld w Dortmundzie — i polecił władzom powołanym do wykonywania ustawy o oględzinach mięsa i stacyom dla badania mięsa zagranicznego, aby w razie wykrycia dodatku rzeczonego środka konserwującego, spowodowały przeciw winnym dochodzenie karne.

Co się podaje do powszechnej wiadomości w ślad za obwieszczeniem z 16 maja 1903 L. 52.088.

C. k. Dyrekcya kolei państwowej we Lwowie rozpisała licytacyę na dostawę rozmaitych tłuszczów, świec, łoju, mydeł, smarów mineralnych, nafty, terpentyny i oleju lnianego na czas od 1 lipca 1905 do 30 czerwca 1906.

Bliższe warunki i formularze ofert można otrzymać w biurze IV tej Dyrekcyi od dnia 10 kwietnia 1905.

Termin do wnoszenia ofert kończy się 29 kwietnia r. b. o godzinie 12 w południe.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie, ogłasza do l. 35.866/II., dnia 24 marca 1905: Według ogłoszenia zawartego w „Gazecie wiedeńskiej“, rozpisane są potrzebne dla wykonania budowy kolei lokalnej Zwettl-Martinsberg od klm. 0·1 do 36½ urządzenia, roboty budowlane i dostawy, przyczem zamierzonem jest rozdanie tych urządzeń, robót i dostaw, za wynagrodzeniem w sumie ryczałtowej.

Dotyczące oferty będą przyjmowane najpóźniej do 14 kwietnia 1905, godz. 12-tej w południe, w c. k. Dyrekcyi budowy kolei w Wiedniu VI. Gumpendorferstrasse 10. Warunki i plany mogą być przeglądnięte w wymienionej Dyrekcyi.

OGŁOSZENIA.

Czas zamawiać.

(Cena za pół kilograma)

Fasola szparagowa: Flageolet zielona 65 groszy, Flageolet biała 58 groszy, Daktelowa (ziarnka bronzowe) 80 groszy, Schimera żółta (ziarnka fioletowe) 70 groszy, Neger (wczesna) 70 groszy, Biała (plenna) 40 groszy.

Grochy cukrowe: Cud amerykański 50 groszy, Telefon (plenny) 55 groszy. Majowy (najwcześniejszy) 40 groszy, Jak drzewko (w wieńcu ma strączki) 45 groszy, Zielony zawsze (drobny) 50 groszy.

(Cena za 100 sztuk)

Szparagów sadzonki: Olbrzymie Argenteuil Canower collosal (3-letnie) 2 koron 60 groszy, (1-roczne) 1 korona 75 groszy.

Maliny remontanty 4 korony.

Konwalie olbrzymie 1 korona 20 groszy.

Narcyz biały 2 korony.

Barwinek 40 groszy.

Szczypiorek (trybulka) 1 korona

(Cena za 1 tuzin)

Truskawki: Staropolskie (pąsowe), Ananasowe (do smażenia), Olbrzymie (pąsowe). Poziomki (miesięczne, białe lub pąsowe) po 36 groszy. 133 5—8

Dwór Łapszyn, p, Brzeżany.

GORZELNIK

Ślązak, teoretycznie wykształcony, z 17-letnią praktyką w większych gorzelniach, urządzonych według najnowszego systemu, poszukuje posady. Zgłoszenia pod: „Gorzelnik“ post. rest Kraków. 207 1—3

Robotników sezonowych

rolnych i fabrycznych, oraz wszelką służbę dworską, polecamy P. T. właścicielom i dzierżawcom dóbr. Prosimy o wczesne zamówienia. Poszukujemy rutynowanego ekonoma. — Agencya handlowa rolnicza w Kałuszu. 209 1—2

Zarząd ogrodu Lipniki

poczta Mościska, sprzedaje róże sztamowe, silne, w pięknych nowych gatunkach, po 1 koronie sztuka, też same, na korzeniu szczepione, po 40 groszy sztuka. ***Dwumetrowe płaczące, po 2 korony sztuka.*** 206 1—1

Z powodu

zniesienia chlewni do sprzedania: 2 lochy prośne „Yorkshier“ — 3 lochy duże „Marschschwein“ — 4 lochy i 2 knury 3-kwartalne, tejże rasy, bardzo duże.— Zarząd dóbr Klimkówka, koło Rymanowa. 51 10—10

Zarząd dóbr Szczepiatyn

p. Korczów, koło Uhnowa, z powodu nabycia lokomobili, ma bardzo tanio do sprzedania młocarnię sztyftową z wialnią i kieratem, o sile 8 koni, wymłacającą dziennie do 50 kóp, firmy Clayton, w dobrym stanie. — Poszukuje się torfiarki w dobrym stanie. 210 1—3

Obora zarodowa

półkrwi Bern Simentalska — w Leszczowatem, o. p. Ustrzyki — ma do zbycia buhajki gotowe do skoku, w wadze około 400 kilogramów. — Bliższa informacya na miejscu. 205 2—3

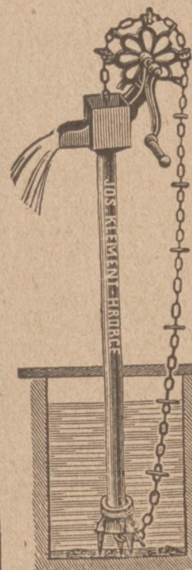
Poszukuję posady rządcy

obznajomiony jestem we wszystkich gałęziach gospodarstwa, gorzelnictwa i lasowości, posiadam długoletnie świadectwa. — Łaskawe zgłoszenia pod: „Rządca“, post. rest. Kraków. 208 1—3

WĘGIERSKA

PAPRYKA RÓŻOWA Szegedyńska I-a, słodka, pod gwarancyą prawdziwa, uznana za najlepszy gatunek własnego zbioru, 5 koron za 1 kilogram. Wysyłka franco za pobraniem, począwszy od 1 kilograma. Inne specyalności: **Słonina węgierska, Salami,** i t. p., jak najtaniej.

ZAKŁAD ROZSEŁKI wszelkich produktów krajowych HAUPT A. RUDOLF
Budapeszt VIII. — Ovoda uteza 22.
125 5—52



Klementa pompa łańcuchowa jest najlepszą pompą w świecie.

Niezrównana dla gnojówki, brahy, dołów kloacznych, rzeźni, i t. d. 122 3—26

Więcej niż 6.000 sztuk w użyciu.

Znakomitą swoją działalnością i trwałością przewyższa wszystkie używane pompy, tak patentowane, jak i niepatentowane.

Te pompy łańcuchowe daję **na 6 tygodni na próbę,** i jeśli będą nieodpowiednie, przyjmę, po upływie czasu próbnego, na własny koszt i bez żadnych pretensyi do odszkodowania.

Rezerwoary do gnojówki lub wody, z podwójnie cynkowanej stalowej blachy, z wozami lub bez wozów. **Sikawki. Pompy studzienne, Rozpryskiwacze do gnojówki, Parniki, Tarła maszynowe,** i t. d.

CENNIKI ROZSYŁA DARMO I OPŁATNIE.

Fabryka maszyn **JÓZEFA KLEMENTA**
HROBCE. — CZECHY.

Ogier

rasy oryentalnej, lat 6, maści gniadej, miary 16, dzielny reproduktor, jest do sprzedania w stajni Adama hr. Męcińskiego w Dukli, stacya kolejowa Iwonicz, poczta Dukla. 143 5—6

W HULCZU

poczta w miejscu, stacya kolei Bełz, są na sprzedaż buhajki pełnej krwi i półkrwi rasy simentalskiej, z obór zarodowych, po 1 koronie 20 groszy i po 80 groszy za kilo żywej wagi, prosięta pełnej krwi rasy Yorkshier, po importowanych rodzicach, w różnym wieku, po 1 koronie 40 groszy za kilo żywej wagi, w chlewni centralnej. — Klacz gniada, 4-letnia, ujeżdżona w zaprzęgu, półkrwi angielskiej, po Windsorze, miary 14/3, za 400 koron. — Trieur, mało używany, z fabryki Claytona, za 160 koron. — Maszyna 2-szwowa do robienia mat, całkiem nowa, z fabryki Böltе, za 250 koron. — Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr. 200 2—6

Kareta na saniach

tan o do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Redakcyi *Rolnika.* 214 1—?

DWA GOBELINY

do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Redakcyi. *Rolnika.* 215 1—?

Poszukuję ekonoma

kawalera, w średnim wieku, z ukończoną niższą szkołą rolniczą, mogącego wykazać chlubne świadectwa, obznajomionego z hodowlą bydła. Stanowisko półsamodzielne na obszarze 340 morgowym. Podać żądaną pensyę. Odpisów świadectw nie zwraca się. Zgłoszenia pod: „J. S.“ poste restante Strzeliska Nowe. 2,2 1—2

GAJOWY

poszukuje posady. Mężczyzna lat 33, stanu wolnego, silny, zdrowy i energiczny, który służył 3 lata przy wojsku, i doświadczony jest we wszystkich gałęziach gospodarstwa lasowego i myśliwstwa, a także i gospodarstwa rolnego, włada językiem polskim i czeskim. Posadę objąć może zaraz. Bliższych wyjaśnień udziela redakcya czeskiego pisma rolniczego *Nasz Venkov,* Hranice. Jest to organ absolwentów czeskich szkół ro'niczych, ***i poleca P. T. właścicielom dóbr, każdego czasu, tęgich urzędników i służbę BEZPŁATNIE.*** 213 1—1

WODOCIĄGI OGRZEWANIA, STUDNIE, POMPY, ŁAZIENKI, MOTORY ropne.

Biuro techniczne — Lwów, Kopernika 15 a.

CHYLEWSKI, HRUBY i Sp.

34 11(36)—48

Wszelkie urządzenia mechaniczne.

NARZĘDZIA ROLNICZE parnik, siewniki, sikawka, drapacze, i t. p., używane, w dobrym stanie, z powodu zwinięcia gospodarstwa 6—6

oddano do komisowej sprzedaży **- - ABRAHAMOWI BĄRBASCHOWI - -**

w TARNOPOLU, na ZARUDZIU.



81 7—9

W domu i w podróży niezbędnymi środkami są

Aptekarskie 146 4—52

BALSAMY A. THIERRY'EGO

wszędzie znane i wszędzie uznane.



Najskuteczniejsze przy złem trawieniu i towarzyszących mu przypadłościach, jak: wymioty, zgaga, zatwardzenie, tworzenie się kwasu, uczucie pełności, kurcze żołądka, brak apetytu, **influenca**, katar, zapalenia, osłabienia, i t. p.

Działa kojąco na kurcze i boleści, uspokaja kaszel, rozpuszcza śluz, przeczyszcza, i t. d.

Najmniejsza wysyłka pocztowa 12 małych lub 6 większych flakonów 5 koron. 60 małych lub 30 dużych flakonów 15 kor.

Proszę uważać na jedynie prawdziwą zieloną markę ochronną z zakonnicą „ICH DIEN".

Aptekarska A.Thierry'ego **Maść Centyfoliowa**

uśmierzająca bole, miękcząca, uzdrawiająca. Najmniejsza wysełka pocztowa 2 słoiki 3 korony 60 groszy, na miejscu słoik 1 korona 20 groszy.

Najzupełniejsze przekonanie, że Balsam i Maść Centyfoliowa są środkami nie do zastąpienia.

Nabyć można po przeczytaniu broszury, pełnej pism dziękczynnych i uznań. Dołącza się ją gratis do zamówień, albo na żądanie przysyła osobno.

Adresować proszę: ***Apotheker A. Thierry in Prcgrawa bei Rohitsch-Sauerbrunn.***

Fałszerzy, sprzedających rzekomo moje autentyczne preparaty, proszę mi wymienić, celem ukarania sądownego.

Obszar dworski Machowa

poszukuje zaraz ekonoma, kawalera, na stół. Wymagana kilkoletnia praktyka, znajomość hodowli bydła oraz uprawy zbóż. Podania, zaopatrzone odpisem świadectw, z podaniem warunków, przesyłać należy pod adresem: „Obszar dworski Machowa, o. p. Pilzno". Kandydaci, którzy ukończyli niższą szkołę rolniczą i gospodarowali w Galicyi wschodniej, mają pierwszeństwo. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 211 1—3

Zarząd dóbr Tadanie ma na sprzedaż 4 kufy dębowe o pojemności 54 hektolitrów 60 litrów, 45 hektolitrów 30 litrów, 30 hektolitrów 24 litrów i 32 hektolitrów 24 litrów, w dobrym stanie, tanio do sprzedania.

Potrzebny od 1 kwietnia pisarz ekonomiczny z dobrymi poleceniami, dłuższą praktyką, ze szkołą rolniczą, na wikt. Pisemne zgłoszenia nadsyłać do Zarządu dóbr Tadanie, poczta Kamionka Strumiłowa. 105 6—7

Masło deserowe, zwykłe — ***ser,*** i inne produkta mleczarskie, nie solone, kupuje w każdej ilości: Agencya dla towarów tłuszczowych ***Albin Schanil,*** Wiedeń XVII, Hauptstrasse 67. 95 7—20

Najlepszą pomarańczową KUKURUDZĘ (Sekler) kiełkującą, na nasienie poleca i wysyła — po 25 koron za 100 kilogramów, bez worka, loco stacya Werenczanka— Obszar dworski Zazulińce, poczta Doroschoutz (Bukowina). 197 3—3

Nasiona gospodarcze, warzywne, kwiatowe, itp.



pierwszorzędnej jakości

z gwarancyą za siłę kiełkowania, czystość i prawdziwość odmian.

Mój GŁÓWNY CENNIK, wzory nasion i wyjątkowe oferty, przesyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Odsprzedającym przyznaję znaczne rabaty.

L. FREEGE, Kraków,

HURTOWNY SKŁAD NASION, szkółki drzewek itp. Założony w r. 1860

poleca z własnej hodowli:

DRZEWKA OWOCOWE w najlepszych odmianach, poleconych w doborze Wydziału kraj

RÓŻE wysokopienne i krzaczaste, z silnemi 2-letniemi koronami, 200 najszlachetniejszych odmian.

Wyjątkowe ceny dla Rad powiatowych, Towarzystw i Kółek rolniczych, oraz instytucyi zajmujących się rozpowszechnianiem sadownictwa w kraju.

Burak pastewny „Mammuth“



JABŁONIE PIENNE . .	po 75 groszy	WISZNIE i czereśnie pienne	po 75 groszy
GRUSZE	„ 108 „	ŚLIWY (węgierki)	„ 90 „

Opakowanie darmo. — Ceny ważne przy powołaniu się na tę ofertę.

Zakładającym sady służę bezinteresownie fachowymi wskazówkami.



Sporządzam plany ogrodów i sadów handlowych i przyjmuję zakładanie tychże swymi specyalnie wykształconymi siłami.

Ceny umiarkowane. — Cenniki przesyłam darmo i opłatnie.

DO ZWIEDZENIA MOICH ROZLEGŁYCH KULTUR ZAPRASZAM.

Adres dla telegramów: „FREEGE — KRAKÓW“.



L. Freege.

120 7—24

DRUKARNIA „POLONIA“ — LWÓW, TRZECIEGO MAJA 11.